Należytosc pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 221. — ROK XXXVII.

SOBOTA 23. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487

Dlaczego niepewność?

Trudno w tej chwili powiedzieć, na czem się skończy akcja wszczęta przez min. Treviranusa: czy rząd niemiecki zdoła dla swych planów rewizyjnych pozyskać opinję Europy, czy też jeszcze dalej będzie ją musiał zdobywać. Rozglądając się po Europie skłonni jesteśmy tę drugą ewentualność uznać za więcej prawdopodobną od pierwszej. Z państw bowiem, których głos zaważy na szali wypadków żadne (poza Niemcami, Austrją, Węgrami i t. p.) nie entuzjazmuje się występem Treviranusa.

Francja niewątpliwie oprze się niemieckim zamachom (choćby pokojowym) na dzieło wersalskiego traktatu. Cała prawica, centrum i znaczna część radykałów na lewicy są jednomyślne w tym względzie; milczą tylko — stwierdza „Temps"— socjaliści.

W Anglji zastajemy już gorszą dla siebie sytuację. Niema entuzjazmu dla Treviranusa; niema go jednak i dla Polski. Konserwatyści pewnie nie zechcą przykładać ręki do burzenia dzieła pokoju, ale za to wątpliwem i dotąd jeszcze niewyjaśnionem jest stanowisko socjalistycznej Partji Pracy.

Włochy — na co się dotąd jakoś w prasie nie zwróciło uwagi — milczą. Mówią i piszą wiele o Treviranusie, ale pilnie strzegą się wypowiedzenia zdania o rewizji granic. Oto leży przed nami wpływowy „Corriere della Sera" z 15 VIII z artykułem wstępnym poświęconym rewizji granic. Znajdziemy tam wszystko, co należy i co nie należy do rzeczy. I ubolewanie z powodu trudności, jakie Niemcy przechodzą. I podkreślenie „agresywności" francuskiej w stosunku do Niemiec. W końcu czytamy nawet „rady" dla Niemiec, czem sobie mogą zdobyć sympatje Europy. Ale ani słowa o istocie zagadnienia, o „korytarzu", o rewizji granic polskich... Taksamo mniejwięcej cała prasa włoska pisze o wystąpieniu Treviranusa.

Poprzestaniemy na charakterystyce nastrojów politycznych w tych trzech państwach; nie, by się nie należało troszczyć o stanowisko reszty Europy, ale, dlatego, że w gruncie rzeczy między temi trzema państwami rozstrzygnie się los podniesionego przez Treviranusa hasła.

Otrzymujemy obraz z pewnością nie przerażający, ale też i nie zbyt świetny. Wprawdzie rewizja granic niema w tej chwili szans powodzenia; ale też i polskie stanowisko nie jest jeszcze zrozumiane i przyjęte w Europie. Jesteśmy w sytuacji, że na razie nie grozi nam bezpośrednie niebezpieczeństwo jakiegoś nowego rozbioru państwa, ale za to idziemy ku przyszłości nieznanej. Możemy swój stan posiadania utrzymać, ale też możemy go stracić.

Właściwie powinniśmy śmiało patrzeć w przyszłość. Mamy się na czem oprzeć w walce o całość państwa. Jednak mimo to jakiś bezwład i melancholja ogarniają społeczeństwo, brak ufności we własne siły i w przyszłość państwa, nastrój podobny do tego, który opanował Francję przed r. 1870 za Napoleona III. Straszną lekkomyślnością byłoby bawić się proroctwami. Ale za to trzeba nieuleknionem okiem patrzyć prawdzie w twarz.

Podaliśmy onegdaj mowę p. marszałka sejmu (w części skonfiskowana). Kto ją czytał, nie mógł się pewnie oprzeć głębokiemu wrażeniu. A oto dziś znów jedno z pism dotąd rządowych („Dziennik Poznański") prawie skargowski obraz Rzeczypospolitej maluje i posuwa się aż do użycia wyrazu „katastrofa", chcąc nazwać kroczącą ku nam przyszłość.

Kto śledził bacznie dzieje młodego naszego państwa w ubiegłem 10-leciu, ten wie, że nigdy tak czarno nie patrzono w przyszłość, i z pod niczyjego pióra nie wyszło to złowrogie słowo: „katastrofa". Nawet w momencie najkrytyczniejszym, w sierpniu 1920 r.

Skądże teraz ten pessymizm?

Działają zapewne w wysokim stopniu deprymująco gospodarcze braki i niewesołe na przyszłość horoskopy w tej dziedzinie. Działa także wrażenie wystąpienia Treviranusa. Ale to wszystko nie jest jeszcze najgorszem. Najgorszem jest to, że w okresie niebezpiecznym dla państwa pod każdym względem naród jest tak rozdzielony, że już wspólnego języka odnaleźć nie może... Nie możemy się zdobyć na wspólne wystąpienie w takiej nawet sprawie, jak manifestacja przeciw niemieckim zakusom. Każda grupa społeczna, czy polityczna uważa sobie za punkt honoru, żeby ubiec inną. Mnożą się więc „demonstracje", ale zamiast korzyści raczej szkodę przynoszą. Protest na raty nie jest spontanicznym odruchem społeczeństwa; nie może też mieć skutków, które taki protest mieć powinien, ani na wewnątrz państwa, ani na zewnątrz.

Porozumiejmy się jednak co do tej „narodowej wady", co do niezgody... Nie żądajmy od społeczeństwa polskiego, żeby przeszło na tureckie obyczaje i za przykładem angorskiej republiki całe się pomieściło w jednej partji. My tego nie potrafimy; nie potrafi zreszta żaden inny naród w Europie. Ale za to żądajmy konsolidacji partyj i grup społecznych w pewnych chwilach, kiedy, jak obecnie, zgoda i porozumienie wszystkich dobrych obywateli, jest imperatywem narodowym. I, nazywając rzeczy po imieniu, piętnujmy warcholstwo i rozbijanie społeczeństwa.

Polska musi się w najbliższej przyszłości zdobyć na minimum zgody społecznej. Jest to „conditio, sine qua non" unieszkodliwienia ataku niemieckiego. A, że obecnie nie widzimy jeszcze znaków wróżących ją, dlatego społeczeństwo zalewa fala pessymizmu, wrażliwsi zaś już nawet skargowskie malują obrazy.

Oto, dlaczego nie możemy jeszcze powiedzieć, na czem się skończy akcja wszczęta przez Treviranusa!

W. Z.

Brak zboża w Sowietach.

Katastrofalna sytuacja aprowizacyjna.

Moskwa 21 sierpnia. Z prasy sowieckiej, zajmującej się ustawicznie kwestją zbiorów, zapasami zbożowemi i zasiewami jesiennemi, wynika, że sytuacja aprowizacyjna w Sowietach przedstawia się jak najgorzej. Z jednej strony władze napotykają na wielkie trudności i opór chłopów przeciw dostarczaniu zboża, a z drugiej chłopi w katastrofalny sposób zaniedbują uprawę roli, gdyż sieją tylko tyle zboża, ile potrzebują na własny użytek. Zasiew jesienny, który powinien być ukończony w pierwszej połowie września, w stosunku do lat dawniejszych, przedstawia się dotychczas wprost katastrofalnie i wynosi zaledwie od 0.5 do 5%.

Arabowie i Żydzi zastrajkują

w dniu 23 sierpnia.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy: **Arabski komitet wykonawczy proklamował na dzień 23 sierpnia, jako w rocznicę wybuchu niepokojów, strajk generalny. Żydzi zamierzają również proklamować strajk generalny z okazji przybycia angielskiego podsekretarza stanu Shielsa, na znak protestu przeciw angielskiej polityce mandatowej.**

PARALIŻ DZIECIĘCY W PÓŁN. FRANCJI.

Paryż. 21 sierpnia. Podczas gdy w Alzacji epidemja paraliżu dziecięcego stopniowo maleje, wzmaga się ta choroba w północnej Francji, a specjalnie w okolicy Lille, gdzie w bieżącym tyg. pociągnęła za sobą 5 ofiar śmiertelnych. Kilkunastu chorych umieszczono w szpitalach.

Podróże min. Kwiatkowskiego.

Warszawa. 21 sierpnia. (Tel. wł.) Minister Kwiatkowski udaje się w końcu miesiąca do Czechosłowacji, ażeby zrewizytować czechosłowackich ministrów przemysłu i handlu. P. minister uda się następnie do Lwowa, aby wziąć udział w otwarciu Targów Wschodnich z okazji ich 10-lecia.

Woldemaras planował szereg zamachów

Kowno 21 sierpnia. Obaj studenci, którzy wykonali zamach na szefa policji litewskiej Rustejkisa oświadczyli, że na polecenie Woldemarasa miał być wykonany cały szereg zamachów. **Woldemaras wypracował plan przewrotu, podczas którego miało być zamordowanych 12 osobistości wybitnych, a między innymi prezydent państwa i kilku ministrów. Stan zdrowia pułkownika Rustejkisa uległ dalszemu pogorszeniu.**

AWANS ATTACHE ESTOŃSKIEGO.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) W najbliższym czasie nastąpi nominacja pułkownika Jakobsohna, attache estońskiego w Warszawie, na stanowisko generalnego adjutanta naczelnika państwa estońskiego.

—o—

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). Obiega pogłoska, że w miejsce posła sowieckiego w Warszawie Antona Owsiejenki przybędzie jeden z wybitnych generałów sowieckich, znający dobrze język polski.

„Róbcie tak, by było głośno".

KONOWALEC DAŁ HASŁO BOJOWCOM

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). Ostatnie wypadki na terenie Małopolski Wschodniej pozostają w łączności z akcją Konowalca, szefa U. O. W. działającego na emigracji. Przed kilku miesiącami Konowalec obawiając się dekonspiracji zmieniał w Berlinie szybko swe mieszkania, a wreszcie przeniósł się do Szwajcarji, usiłując stworzyć pozory przerwania swej akcji. Ujawniono jednak sensacyjny fakt, **że przed ostatniemi wypadkami w Małopolsce Konowalec przybył samochodem ze Szwajcarji do Berlina i tutaj odbył odprawę ze swoimi emisarjuszami, którzy już mają bezpośredni kontakt i wpływ na U. O. W. Po udzieleniu instrukcyj i pieniędzy na akcję Konowalec wrócił do Szwajcarji. Instrukcja jego dana emisarjuszom zawierała szczegół niezwykły: „Róbcie tak, aby w Ameryce i Europie było głośno".**

Undo nie potępi U. O. W.

Warszawa. 21 sierpnia (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą o poufnych naradach „Undowców". Tematem obrad była kwestja, jak zachować się wobec ostatnich gwałtów dywersyjnych. **Prawe skrzydło Unda wystąpiło z projektem ogłoszenia deklaracji, któraby stwierdzała, że Undo nie ma nic wspólnego z akcją sabotażową.** Po 6-godzinnej dyskusji lewe skrzydło Unda nie zgodziło się na jakiekolwiek oświadczenie. Dyskusji nie ukończono, a zebranie zakończyło się przemówieniem jednego z wybitnych polityków, który nawoływał do całkowitego uzgodnienia zasad taktycznych, gdyż rozbieżność zasad osłabiłaby spoistość wewnętrzną partji.

Płk. Koc wojewodą lwowskim?

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). W sprawie nominacji nowego wojewody lwowskiego decyzja jeszcze nie zapadła. **Największe szanse ma mieć kandydatura płk. Koca. Nie jest jednakże wykluczone, że może być powołany na to stanowisko b. premjer Świtalski lub major poseł Polakiewicz.**

100 komunistycznych jaczejek

wykryto w woj. nowogrodzkiem.

Wilno. (PAT.) W tych dnia na terenie województwa nowogrodzkiego odbyła się masowa likwidacja jaczejek komunistycznych. **Władze bezpieczeństwa publicznego po dłuższych obserwacjach i zebraniu obfitego materjału spowodowały zarządzenie rewizji w szeregu miejscowości u osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. W wyniku rewizji znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej, instrukcje partji komunistycznej, okólniki itp. W związku z tem dokonano licznych aresztowań w 100 jaczejkach komunistycznych, które zlikwidowano.** Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

124 KOMUNISTÓW UJĘTO W STOLICY.

Warszawa. 21 sierpnia (Tel. wł.) W nocy z środy na czwartek aresztowano w Warszawie 124 komunistów, którzy w myśl poleceń z Moskwy organizowali wystąpienia komunistów na 1 września pod hasłem „wojna wojnie".

Warszawa. 21 sierpnia (Tel. wł.) **Związek pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych przy ul Nowolipie 14, organizacja komunistyczno-żydowska, został zlikwidowany.**

Pod Peszawarem trochę lepiej.

Simla. (PAT). Według urzędowego komunikatu, sytuacja w okręgu Peshavar poprawiła się. Powstańcze szczepy Afrydów zostały rozproszone i cały okręg został prawie już uwolniony od niespokojnych elementów. Natomiast budzi pewne zaniepokojenie ferment wśród szczepu Mohmandów.

FINLANDZKI PASTOR UCIEKŁ Z WYSP SOŁOWIECKICH.

Warszawa. 21 sierpnia (Tel. wł.) Z sowieckiego obozu koncentracyjnego na wyspach Sołowieckich zbiegł finlandzki pastor Adam Kuortti, proboszcz parafji, położonej na terytorjum sowieckiej Karelji. Był on skazany na 10-letnie zamknięcie w obozie koncentracyjnym

O czem piszą inni?

Dziennik konserwatywny rozbija „legendę“ p. Piłsudskiego.

Pisaliśmy już o konsternacji wśród sanacyjnych konserwatystów. Wyraża się ona na razie tem, że ani „Czas“, ani „Dzień Polski“, ani nawet w gorącej wodzie kąpane „Słowo“ wileńskie nie piszą o wewnętrznej sytuacji państwa. Znalazł się natomiast jeden odważny dziennik konserwatywny, który już zwija sanacyjną chorągiewkę i bierze się do — opozycji! Jest nim „Dziennik Poznański“, organ „listy nr. 30“ podczas wyborów z r. 1928. Dobiera się przedwszystkiem do „legendy“ p. Piłsudskiego.

„Stan bowiem — pisze — taki, jaki **przeżywamy obecnie w Państwie,** jest nie do utrzymania, **grozi nie jakiemiś powikłaniami, ale wręcz katastrofą.** Wolelibyśmy widzieć w tym człowieku (p. Piłsudskim) bohatera narodowego, którego cały bez wyjątku naród czci za życia i spontanicznie oddaje mu hołdy. Wiemy jednak, że **tego się sztucznie nigdy nie zrobi.** I na nic się zda robienie za wszelką cenę legendy, skoro ci, co legendę robią, najzupełniej do roli takiej się nie nadają i niepowetowane sprowadzają jedynie szkody...“

Robienie „legendy“ utrudnia także charakter p. Piłsudskiego.

„Tragedją Polski — pisze dalej „Dziennik Poznański“ — jest, że w dobie domagającej się wyjątkowego napięcia energji, **człowiek ten nie zawsze dostateczną posiadał może znajomość własnego narodu, nie umiał się dostatecznie wczuć w psychikę wydarzeń, nawet tych wydarzeń, które sam tworzył i kształtował.** Dalej, że przeważnie kiepskich miał doradców, że wskutek tego obruszył przeciwko sobie zgoła niepotrzebnie **morze nienawiści, mogąc mieć nie raz jeden i nie dwa razy cały bez wyjątku naród za sobą“.**

Nieszczęściem p. Piłsudskiego — twierdzi dalej organ konserwatywny — jest jego przeszłość socjalistyczna.

„Jeśli zerwał z przeszłością, nie mógł zerwać całkowicie z uczuciowym stosunkiem do tej przeszłości i to jest jego niewątpliwem nieszczęściem. I niezawodnie — także nieszczęściem Polski. Zostali bowiem niektórzy dawni towarzysze broni, niekoniecznie nadający się do nowych, bez porównania większych a przedewszystkiem odmiennych, zadań. Zostały nawyczki, niekoniecznie licujące z odmienną rolą i zmienionem położeniem“.

Obecny system rządzenia taką znajduje ocenę na łamach „Dziennika Poznańskiego“:

„System konspiracji, wzajemnego szpiegowania na urzędach, ba, nawet w wojsku, serwilizm, rugi, wypychanie na stanowiska odpowiedzialne miernot, kastowość, tysiące rzeczy w najwyższym stopniu niepokojących i niebezpiecznych, rozstrój w gospodarstwie, bieda, rozpętane walki polityczne w kraju, wszystko to musi budzić u wielu niepokój. Takim wozem daleko się nie zajedzie. Zdaniem naszem — **wozem takim dojechać można łatwo do katastrofy“.**

Jakaż rada na te bolączki?

„Legjoniści jako żołnierze spełnili swój obowiązek, i rola ich winna być uważana za skończoną. **Do głosu zaś winien przyjść Naród,** który sam musi układać koleje swego życia, a nie jakaś jedna grupa“.

Organ sanacyjny przeciw Episkopatowi.

Już się namyśliła — zdaje się — sanacja, jak zwalczać odezwę Episkopatu w sprawie „Związku Nauczyc. Szkół Powszechnych“. Oto „Kurjer Wileński“ (organ pos. Okulicza z B. B., byłego dyrektora dep. wyznań) zwróciwszy uwagę, że Episkopat poleca nauczycielom opuścić „Związek“, a natomiast poprzeć katolicką organizację nauczycielską, pisze:

„to jest dowodem, że Episkopat nie cofa się przed rzuceniem na szalę swego moralnego autorytetu **dla poparcia zupełnie okre**szym rzędzie jest Stowarzyszenie Nauczy**ślonej placówki politycznej**, jaką w pierwcielstwa. W wyniku więc akcji Episkopatu przeciwko tak zwanej „walce z religijnością w szkole“ zarobić ma endecja i jej satelici“.

Jest to wierutne kłamstwo. Ani bowiem Episkopat nie miał żadnego celu politycznego występując w sprawie „Związku N. S. P.“ (i tylko rozwydrzone partyjnictwo sanacji może mu te cele podsuwać), ani też „Stowarzyszenie“ nie jest ekspozyturą „endecji i jej satelitów“. Różni się zaś od „Związku“ tylko tem, że ma wyraźny charakter katolicki.

Umizgi sanacji do „Zjednoczenia Chłopskiego“.

„Gazeta Polska“ tłómaczy się, dlaczego z taką sympatją powitała myśl „zjednoczenia stronnictw chłopskich“.

„Uważamy, iż ewentualne zjednoczenie **stronnictw ludowych wprowadziłoby pewien ład, przynajmniej na jednym odcinku naszego życia politycznego,** odsunęłoby na plan dalszy konkurencyjne spory, jałowe dyskusje i osobiste animozje, co mogłoby się również przyczynić do powstania dyskuji bardziej rzeczowych i konkretnych. Nikt przecież w Polsce nie zaprzeczy, że walka opozycyjna wre przy akompanjamencie nacjonalistyczno-radykalno-klerykalno socjalistycznego jazzbandu politycznego“.

Jest to duża ewolucja w poglądach redakcji „Gazety Polskiej“. **Do niedawna bowiem organ sanacji nie uznawał potrzeby stronnictw, zwalczał je wszystkie, i uważał za „zgniłe przeżytki“. Teraz jednak umizga się do jednej grupy stronnictw.** Może jeszcze doczekamy się chwili, kiedy „Gazeta Polska“ zaapeluje do p. Witosa. Wszystko bowiem w tej naszej sanacji możliwe.

Polityczny Don Kichot.

Pos. Diamand wspomina teraz w „Robotniku“ rozmowy, które w Berlinie prowadził z min. Stresemannem. Starał się go pozyskać dla idei porozumienia polsko-niemieckiego, choć uważał, że było to „usiłowanie zuchwałe“. W szczególności gadali dużo obydwaj panowie o „korytarzu pomorskim“. P. Diamand tłómaczył p. Stresemannowi, że „korytarz“ zamieszkany jest „w większości“ przez ludność polską, i że go Polska dlatego nigdy nie da Niemcom. A potem wskazując na rozwój przemysłu i techniki komunikacyjnej, zapewniał go p. Diamand, że

„granice z biegiem czasu przestaną być przeszkodą w komunikowaniu się narodów. Europa była już w swoim rozwoju świadkiem zaniku znaczenia granic. **Gdzież podziały się granice miast, obwarowane strażą z największą czujnością broniącą do nich przystępu?** Dzisiaj granic miast nikt, nie wtajemniczony najdokładniej w administrację miasta, nie znajdzie“.

A p. Stresemann? P. Diamand jest na tyle naiwny, że sam opowiada, iż niemiecki minister

„uśmiechał się łagodnie“,

słuchając tych wywodów, i nie dał się przekonać!... Oczywiście, panie pośle! Niemcy nie będą czekali, aż p. Diamand zacznie burzyć granice państw; oni chcą Pomorza dziś... A ponadto, **jakże się mógł wstrzymać od śmiechu ten realny polityk, gdy go stary człowiek zapewniał, że granice państw z czasem tak upadną, jak upadły stare mury miast średniowiecznych ze swemi basztami,** barbakanami i rowami! Czyż się nie musiał śmiać ten realnie myślący człowiek słuchając tej donkiszoterji“.

70-lecie urodzin R. Poincarego

W tych dniach wypada 70 rocznica urodzin Rajm. Poincare. Nazwisko starczy za wszystko... Były Prezydent republiki w okresie Wielkiej Wojny. Potem trzeźwy i nieugięty strażnik Traktatu Wersalskiego, czy to jako premjer z r. 1922 czy r. 1926, czy jako publicysta.

Polska jest mu wiele winna tak w okresie wojny, kiedy jej niepodległość stawiał między postulatami Ententy, jak i po wojnie, kiedy ubezpieczając Francję, zawsze myślał o bezpieczeństwie Polski. Ostatnim dowodem szczerej jego dla Polski sympatji i trzeźwości w ocenie sytuacji międzynarodowej je t cykl jego artykułów drukowanych w „Excelsior“, w których Poincare mobilizuje opinję Europy wskazaniem na odżywanie niemieckich tendencyj wojennych, widocznych w wystąpieniu Treviranusa.

Nie zawsze jednak znajdował zrozumienie dla swoich poglądów. Nie znalazł go nawet w kołach rządzących krajem. Polityka Brianda była ich zaprzeczeniem. Obecna chwila przyznaje rację Poincare'mu. To też obserwujemy znamienny, a dla nas miły objaw odwracania się opinji francuskiej od Brianda, a nawrotu do Poincare'go.

W r. 1926 stanął Poincare powtórnie przy sterze rządów w okresie go podarczej klęski. Twardą ręką wstrzymał kraj nad brzegiem katastrofy. Trzeba w interesie pokoju i interesów Francji i Polski życzyć, żeby w r. 1930 po raz trzeci stanął u steru i żeby Europę uratował od widma wojny powściągnięciem niemieckich apetytów.

Nazajutrz po zwycięstwie uchwalił parlament francuski jednomyślnie, że Poincare (obok Clemenceau) „dobrze zasłużył się Ojczyźnie“. W tem prostem słowie wyraziła Francja głębię uczuć dla „ojca zwycięstwa“, jakim bezsprzecznie jest żelazny Poincare. Zasłużył sobie i na miano „ojca pokoju“, stojąc wiernie na straży Traktatu Wersalskiego. Cała Polska łączy się z Francją w uczczeniu znakomitego jej męża stanu

I. armja w bitwie pod Warszawą.

Dobry duch w wojsku. — Oderwanie się od bolszewików. — Obsadzenie odcinków. Pierwsze uderzenia bolszewickie.

VI. Wracające dywizje I-szej armji na odcinek warszawski [zastały] już rowy strzeleckie drutem opasa[ne], podział na pododcinki, stacje telefoniczne, pozycje dla artylerji, wyznaczone miejsca postoju dla dowództw i inne ułatwienia dotyczące „fasunków“.

Przy kontrolowaniu tych robót przekonałem się, iż całkiem zdrowy, patrjotyczny duch przeniknął już i szeregowych, w których oczach i zachowaniu odbijała się pewność, a nawet zaciętość. Spotkawszy raz młodocianego ochotnika idącego z pozycji do swego dowództwa, pytam go o wiek etc. i kto go do wstąpienia do wojska namówił. Ja z własnej ochoty wstąpiłem, odpowiada. „A czy będziesz się dobrze bić?“

— O tak, ale lepiejby było gdybyśmy mieli chorągiew.

Pewnie, mówię mu, ale przecież w okopach chorągwi nie trzeba i do ataku się jej nie bierze, a po wojnie jak Warszawę obronicie, to dostaniecie chorągiew.

No to dobrze panie generale, ale czemuż 205 pułk dostał?

A skąd to wiesz?

Bo byłem na poświęceniu chorągwi, a pan generał też tam był.

Istotnie, uczestniczyłem w uroczystości poświęcenia chorągwi, którą książe Andrzej Lubomirski dla 205-go pułku ofiarował. Pomyślałem sobie, że szlachetny ofiarodawca nie wie, ile dobrego zdziałał dla podniesienia ducha i ile serc młodych pobudził do chlubnej służby dla Ojczyzny.

Bitwa pod Warszawą.

Oderwanie się dywizyj polskich, przeznaczonych do obrony przyczółka Warszawy, od ustawicznie nacierających bolszewików, nastąpiło programowo i całkiem sprawnie.

Każda z tych dywizyj wydzieliła silną straż tylną, złożoną z oddziałów kawalerji, piechoty i artylerji, a nawet częściowo czołgów i pociągów pancernych. Te straże tylne miały zadanie nietylko chronić swoje dywizje przed nieprzyjacielskim pościgiem, lecz także przez zacięty opór i ruchliwość w działaniu utrzymać nieprzyjaciela w przekonaniu, że ma do czynienia z głównemi polskiemi siłami. Przez ten opór zyskiwały dywizje w odwrocie na czasie, by uskutecznić nakazane przegrupowanie i na czas obsadzić warszawski przyczółek mostowy.

Napór nieprzyjacielski był dość silny, lecz nie równomierny. Najsilniejszy na północy, to jest w kierunku na Pułtusk — Serock — Zegrze — Radzymin.

Według nowego podziału i ugrupowania sięgała działalność 5-tej armji (gen. Sikorski) od granicy niemieckiej po Modlin włącznie t. j. po Orzechowo nad Bug-Narwią, zaś odtąd aż po Górę Kalwarję (wyłącznie) broniła przyczółka mostowego Warszawy 1-sza armja (gen. Latinik).

W dniu 12-go sierpnia przedstawiała się sytuacja na przyczółku Warszawy następująco:

W odcinku „Zegrze“ (dowódca płk. Małachowski) obsadziła linję obronną 7-ma brygada rezerwowa, wysuwając celem utrudnienia nieprzyjacielowi przejścia przez Narew, jedną kompanję i trzy szwadrony na przyczółek mostowy Serock — Wierzbice.

Na odcinku „Radzymin“ obsadziła 11-ta dywizja (dca płk. Jaźwiński) I-szą pozycję obronną swemi trzema pułkami. Na każdy pododcinek pułkowy przypadało przeszło 9 kilometrów frontu, a zatem obsada była dość słaba.

Na odcinku **„Leśniakowizna — Okuniew“** (dca płk. Burhardt-Bukacki (stało na pozycji 1 i pół bataljona wartowniczego, a napływające odziały 8-mej dywizji piechoty obsadziły linję obronną w miarę nadchodzenia.

Na odcinku „Miłosna — Karczew“ trzymały linję obronną trzy bataljony załogi warszawskiej, oczekując nadejścia 15-tej dywizji piechoty (dca gen. Jung) z rejonu Nowomińska.

Na lewym brzegu Wisły w Górze Kalwarji stał na straży przejść przez Wisłę jeden baon i cztery baterje pod dowództwem pułkownika Doroszkiewicza.

Jako odwód 1-szej armji nadchodzą w ciągu dnia i nocy oddziały 1-szej dywizji litewsko białoruskiej (dca gen. Rządkowski) do rejonu Pustelnik — Kobyłka — Turów.

Jako rezerwa dowództwa Północnego Frontu koncentruje się 10-ta dywizja piechoty (dca gen. Żeligowski) w rejonie Kałuszyn — Skrzeszewo w widłach Narwi i Wisły.

Straże tylne trzymają w walce z bolszewikami linję Dąbrówka — Tłuszcz — Międzyleś — Stanisławów — Nowomińsk — Kołbiel.

Nieprzyjacielowi udało się przeparzeć przez lesisty teren po obu brzegach Bugu, bo już popołudniu około godziny 17-tej dnia 12-go sierpnia ostrzeliwała sowiecka artylerja przyczółek mostowy Serock — Wierzbicę, skutkiem czego trafiony most spłonął, a na odcinku Radzymina atakowały pojedyncze oddziały placówki 46-go i 48-go pułku piechoty, ale bezskutecznie. Potem zaczął nieprzyjaciel ogniem artyleryjskim ostrzeliwać pododcinek 46-go pułku piechoty, gromadząc równocześnie swe siły w Kraszewie.

Po północy, a zatem już 13-go sierpnia zaatakował bolszewik ponownie placówki w Zawadzie i Kraszewie, które narazie ustąpiły, lecz skutkiem przeciwuderzenia odwodów, odzyskały swą pierwotną linję. Po krótkiej przerwie, o godz. 3.30 zaatakowały oddziały sowieckiego 189 pp. dwie placówki na pododcinku 48-go pp., z których jedną wzięto do niewoli. Zarządzone przeciwuderzenie, przy współudziale artylerji, miało powodzenie, bo nawet odebrano nieprzyjacielowi utracone poprzednio dwa karabiny maszynowe. Atak 188 sowieckiego pułku ze wsi Łoś też został odparty. Wobec tego niepowodzenia na pododcinku 48-go pułku przerzucił nieprzyjaciel swą akcję zaczepną na 46-ty pułk i zmusił placówki do odwrotu o godzinie 14-tej. Atoli i tu nie miał szczęścia, bo w przeciwuderzeniu odzyskał 46-ty pułk znów pierwotną linję placówek o godzinie 16-tej.

Gen. Fr. Latinik.

Dogasające powstanie Kurdów.

Powstanie szczepów kurdyjskich przeciwko Turcji najprawdopodobniej nie polepszy położenia tego półtrzeciamiljonowego ludu i nie stanie się powodem wojny między Persją a Turcją. Oba te państwa nie mają ochoty do wojny, wobec trudności, jakie spowodowali Kurdowie, będą zapewne usunięte w sposób spokojny.

Trudności powstały dlatego że do walki z Turkami zerwali się nietylko ci Kurdowie, którzy są poddanymi Turcji, lecz także ci, którzy mieszkają w Persji. Oddziały Kurdów organizowały się na terytorjum perskiem, stamtąd wpadały na ziemię turecką i znowu cofały się za granicę perską. Mogło to wywołać wrażenie, że rząd perski pokryjomu popiera powstańców. Jednakowoż Persja wysłała również swe wojska przeciw powstańcom, a choć nie walczą one tak gorliwie jak tureckie, krok ten wywołał w Angorze dobre wrażenie.

Dalsze trudności wywołało żądanie Turcji, by Persja odstąpiła jej część ważnego strategicznego łańcucha górskiego w prowincji Wan, bez czego niemożliwem a przynajmniej bardzo trudnem byłoby zgniecenie powstania i zupełne uspokojenie kraju. Chodziło właściwie nie o pomniejszenie Persji, lecz tylko o zamianę pewnych skrawków ziemi. Turcja bowiem wzamian za potrzebny jej skrawek perskiego Kurdystanu chciała odstąpić Persji jakąś część swego terytorjum w innej stronie. Opinja perska nie chciała jednak słyszeć o żadnych zmianach granicznych, Turcja zaś nie zamierza nastawać.

Kurdowie nie otrzymują znikąd pomocy będą musieli zapewne ulec przemocy. Górzysty charakter kraju ułatwia im obronę, a ponieważ brak dróg uniemożliwia Turcji ściągnięcie większych mas wojsk, więc walka potrwa może jeszcze kilka tygodni, ale zakończy się najprawdopodobniej klęską osamotnionych Kurdów. Być może, że posiadają oni angielską broń i amunicję, ale wątpliwem jest by powstanie było dziełem Anglji. Gdyby tak było, gdyby rzeczywiście działał tam słynny pułk. Lawrence, toby powstanie wybuchło większym płomieniem. Anglja nie organizowałaby powstania bez widoków zwycięstwa.

Że podejrzenia zwracają się przeciwko Anglji, to tłumaczy się nieprzyjaźnią Turków do synów Albionu. Turcy nie mogą zapomnieć, że podczas wojny grecko-tureckiej Anglja popierała Grecję.

Anglja ponadto zamierzała niegdyś stwo-

rzyć państwo kurdyjskie, by mieć je pod swym protektoratem i zrobić zasłonę przeciw Sowietom. Teraz Kurdowie głoszą, że walczą o niepodległość i domagają się utworzenia wolnego Kurdystanu pod protektoratem amerykańskim. Zdaje się jednak, że żadne mocarstwo akcji tej poważnie nie popiera. To też powstanie Kurdów zapewne wygaśnie tak, jak poprzednie, a Anglja nie doczeka się pomniejszenia Turcji. By w tak trudnych warunkach geograficznych, między Rosją, Persją i Turcją stworzyć i utrzymać niepodległe państwo, trzeba wielkich sił, których waleczne, ale półdzikie szczepy kurdyjskie z siebie nie wyłonią. Wojna prowadzona z obu stron z wielkiem okrucieństwem poważnie osłabi ten lud. Oby nie spotkał go los Armeńczyków! S. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Medal 10-lecia „Cudu nad Wisłą"
jako votum na Jasnej Górze.

Z Częstochowy donoszą, że generał zakonu OO. Paulinów otrzymał medal pamiątkowy, wybity przez Mennicę Państwową w 10-tą rocznicę wiekopomnego „Cudu nad Wisłą", który uroczyście zawieszono w kaplicy Matki Boskiej, jako votum dziękczynne.

„Skarbowiec Polski" — nowym statkiem morskim.

Słuchacze wyższego kursu dla urzędników kontroli skarbowej w Grudziądzu zawiązali prowizoryczny komitet **Budowy morskiego statku handlowego względnie szkolnego**, który nosić będzie nazwę **„Skarbowiec Polski"**.

Słuchacze na ten cel zobowiązali się złożyć kwotę 5 tysięcy zł.

Jeśli popłyną dalsze ofiary społeczeństwa, wkrótce biało-czerwona bandera załopoce z rufy nowego statku, prującego sine wody mórz na chwałę i potęgę gospodarczą Rzplitej Polskiej.

Naukowe badania komunizmu.

Władze administracyjne zatwierdziły statut **„Towarzystwa naukowego badania komunizmu". Siedzibą Towarzystwa będzie Warszawa.** Wkrótce odbędzie się zebranie założycielskie Towarzystwa, w skład którego wejdą działacze pracujący na niwie politycznej i naukowej, **a interesujący się komunizmem, jako ruchem społecznym i politycznym.** Prawdopodobnie przystąpią do Towarzystwa również wyżsi urzędnicy administracyjni, którzy z racji zajmowanych stanowisk mają możność bliższego badania ruchu komunistycznego.

Podejrzane gołębie niemieckie
w szponach olbrzymich sokołów.

W lasach **Gutowo pod Toruniem** od pewnego czasu grasują trzy okazałe sokoły, które zwłaszcza wśród ptactwa czynią znaczne szkody. Ostatnio leśniczy, obchodząc rewir, znalazł szczątki gołębia porwanego przez sokoła. Szczególną jego uwagę zwróciła **obrączka umieszczona na nodze gołębia.** Okazało się, że **ofiarą sokoła padł gołąb pocztowy, wypuszczony z Niemiec, na co wskazuje orzeł niemiecki, umieszczony na obwodzie i data założenia obrączki.**

Jak się dowiadujemy, jest to już **trzeci wypadek znalezienia gołębi z podobnemi obrączkami.** Odwiedzanie naszych stron przez gołębie pocztowe niemieckie wydaje się podejrzanem. Kto wie, czy rabusie-sokoły w tym wypadku nie oddają sprawie polskiej wielkiej przysługi.

Nowy skandal w sekcie Hodura.
„Chrzest" w kostjumach kąpielowych.

W osławionej sekcie Hodura doszło znowu do głośnego skandalu. Oto zwolennicy „kościoła Narodowego" **w Grudziądzu** poruszeni zostali wiadomością, że „proboszcz" ich, niejaki Hajduk, mający pojąć za żonę, pewną bogatą wdowę z Bydgoszczy, posiada już w Katowicach żonę i troje dzieci a ślub „kościelny" i cywilny zawarł w roku 1920.

Na skutek tego doniesienia, które zrobił brat Hajduka, zamieszkały w Katowicach, większość hodurowców grudziądzkich utworzyła nową sektę t. zw. „badaczy pisma św.", którzy przyjęli tak zw. „chrzest" na rzeczce Trynka. „Kapłan" sekciarski udzielił chrztu w ten sposób, że zanurzał ubranych w kostjumy kąpielowe członków sekty głową z rzeczce. „Chrzest" ten odbywa się w myśl zasad sekty, które głoszą, iż „chrztu" należy udzielać tylko dorosłym powyżej 23 roku życia.

STACJA BADANIA MORZA W GDYNI.

W najbliższych dniach uruchomiona zostanie **w Gdyni** stacja maregraficzna, w pobliżu stacji pilotów. Stacja ta służyć będzie do mierzenia poziomu morza.

SĘDZIOWIE WARSZAWSCY W TOGACH.

Min. Car wydał zarządzenie, mocą którego **od 1 listopada obowiązują sędziów i prokuratorów w sądzie okręgowym warszawskim przepisane togi.**

Od tego dnia strój ten będzie w sądzie okręgowym obowiązywał również adwokatów.

Obchody 10-lecia „Cudu nad Wisłą".

W RADOMIU.

Radom urzędowy w dniu 10 sierpnia obchodził hucznie i wspaniale zjazd legjonistów, dzień zaś 15 sierpnia przeszedł bardzo skromnie i cicho. Utworzony w ostatniej chwili komitet zdołał zaledwie zorganizować nabożeństwo, o którem i tak duchowieństwo pamiętało. Udział w uroczystości wzięły jedynie organizacje robotnicze i społeczne chrześcijańskie. Poza nabożeństwem w kościele N. M. P., organizacje te urządziły odpowiednią akademję. Na uroczystość przybył świat robotniczy Radomia, a także i trochę inteligencji. Ławnik miasta i działacz chrześcijańsko-społeczny p. Stępień wygłosił okolicznościowy referat, oraz odegrano patrjotyczną sztukę pod tyt. „Matka żyje". Do podniesienia uroczystości walnie przyczyniło się koło młodzieży pracującej „Odrodzenie".

W KIELCACH.

W dniu 14 b. m. w kieleckim kościele katedralnym odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych w walce z nawałą bolszewicką. Porywające kazanie wypowiedział ks. sekr. M. Połoska. W następnym dniu uroczystą sumę odprawił ks. biskup Łosiński, a kazanie wygłosił ks. kan. Gawroński. Po sumie odśpiewano dziękczynne „Te Deum". Władze nie wzięły udziału w nabożeństwie! Przybyli jedynie przed stawiciele sądu i prokuratury. W południe w sali Teatru Polskiego odbyła się akademja. Przemawiał p. gen. Milewski i mec. Zdzitowiecki, poczem odśpiewano „Rotę". Drugą akademję wieczorem urządziły Stow. Młodzieży Polskiej. Sekcja sceniczna „Sokola", po przemówieniu druha Lisiewicza, odegrała sztuczkę p. t. „Zaręczyny pod kulami". Udział publiczności był bardzo liczny, mimo bojkotu ze strony „sanacji".

W BUDZOWIE.

W dniu 15 b. m. odbyła się w Budzowie (pow. Maków małopolski) piękna uroczystość 10-lecia „Cudu nad Wisłą" z inicjatywy ks. Stefana Zielińskiego, miejscowego proboszcza, zapoczątkowana uroczystą Mszą św., w czasie której wygłosił ks. Zieliński piękne okolicznościowe kazanie. Po sumie odbyła się procesja pod pomnik poległych podczas wojny od roku 1914—1920, gdzie przemówił krótko lecz treściwie ks. proboszcz, wspominając także o zmarłych generałach ś. p. Rozwadowskim, Zagórskim, Zielińskim i żyjącym „Błękitnym generale" Hallerze. Następnie pomnik poświęcono. W uroczystości wzięły udział straże pożarne ze sztandarem, inteligencja miejscowa obozy strzeleckie męski i żeński, letnicy przebywający w Budzowie i miejscowa ludność. Sanacja jak zwykle lubi wszystko zapisać na swój rachunek, czego dowodem korespondencja w „Ilustr. Kur. Codz." z 18 b. m. Nr. 221, przedstawiająca jakoby to była uroczystość strzelecka, co jest nieprawdą.

Ku czci św. Emeryka

UROCZYSTOŚCI W BUDAPESZCIE.

20 b. m. miała miejsce w Budapeszcie tradycyjna procesja z relikwjami św. Stefana oraz relikwjami świętych z domu Arpadów. Procesja wyszła z Bazyliki, przeszła ulicą Andrassyego, ku pomnikowi 1000-lecia Węgier. Procesja, miała tego roku charakter niezwykle uroczysty i barwny z powodu udziału licznych rzesz pielgrzymów w strojach narodowych. Wzięli w niej udział: reprezentanci władz duchownych z legatem papieskim na czele, cywilnych z regentem państwa, rodzina arcyksięcia, korpus dyplomatyczny, szkoły, instytucje oraz tłumy publiczności.

W sali „kopułowej" parlamentu, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej św. Emeryka, zawierającej upomnienie św. Stefana dla syna. Uroczystą mowę wygłosił hr. Apponyi, poczem krótko przemówił legat papieski, prosząc o łaskę Boską dla narodu węgierskiego. W uroczystości wzięli udział regent, rodzina arcyksiążęca, reprezentanci władz duchownych i świeckich, korpus dyplomatyczny i t. p.

—o—

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA PROFESORÓW PRAWA ADMINISTRACYJNEGO.

W Komisarjacie Rządu miasta stol. Warszawy zostało zarejestrowane jako osoba prawna stowarzyszenie: „Komisja współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych. — Instytut Naukowy". Komisja ta wydała już dwa biuletyny, pierwszy zawierający pracę jednego z wiceprezesów Komisji Dra R. Dominika, prof. prawa adm. Uniwersytetu w Brnie (Czechosłowacja) o metodzie nauczania prawa admin. w szkołach wyższych i uwagi prof. Hilarowicza na ten temat, drugi, zawierający artykuł członka Komisji ś. p. prof. Dra Wł. L. Jaworskiego o nauczaniu prawa admin. na uniwersytetach. W skład Komisji wchodzi już szereg profesorów i docentów z Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Pierwszym sekretarzem Gen. Komisji i dyrektorem jej biura centralnego jest prof. dr. T. Hilarowicz.

ZGON SĘDZIWEGO KAPŁANA.

W **Gnieźnie** zmarł onegdaj dziekan metropolitarnej kapituły gnieźnieńskiej, **ks. prałat Kretschmer,** w 80-tym roku życia, a w 54-tym roku kapłaństwa.

POŚWIĘCENIE STATKU „KOŚCIUSZKO".

W **Gdyni** odbyło się onegdaj uroczyste poświęcenie przybyłego tu z N. Jorku statku transatlantyckiego towarzystwa okrętowego **„Kościuszko"**, oraz podniesienie bandery polskiej. Jest to już trzeci statek tego towarzystwa, kursujący pod polską banderą na linji Gdynia—Ameryka.

WYSTAWA TURYSTYCZNA W WARSZAWIE OTWORZONA BĘDZIE 6 WRZEŚNIA.

Termin otwarcia **pierwszej w Warszawie wystawy Turystycznej** przesunięto o tydzień, wobec czego otwarcie jej nastąpi w dniu 6-go września b. r. Wystawa trwać będzie do 4-go października.

ATAK PSZCZÓŁ NA WARSZAWĘ.

W Warszawie ukazały się w tych dniach roje pszczół, gromadzące się szczególnie w okolicy mostu Poniatowskiego. Pszczelarze twierdzą, że pszczoły przylatują z okolic Wawra i Saskiej Kępy, a wiedzione instynktem, dążą do stolicy, gdzie w każdem niemal oknie pyżerni się teraz gąsiory soków i konfitur.

ŚMIERTELNA ZABAWA GRANATEM.

We wsi **Toporów** pow. wieluński 18-letni pastuch Józef Pietrach, znalazłszy w polu granat artyleryjski, począł się nim bawić. Nagle granat eksplodował i **Pietrach rozerwany został na strzępy.** Odłamki granatu raniły również kilka pasących się opodal krów.

Uroczyste otwarcie IX. Tygodnia Społecznego w Lublinie.

W ub. środę odbyła się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uroczysta inauguracja IX „Tygodnia Społecznego" Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Tydzień ten, odbywający się w odrodzonej Polsce rok rocznie od lat dziewięciu, zgromadził w roku bieżącym **około 250 studentek i studentów** Wyższych Uczelni polskich, oraz członków starszego społeczeństwa. Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 9-tej rano **Mszą świętą pontyfikalną, celebrowaną przez Ks. Biskupa Fulmana, podczas której większość obecnych przystąpiła do Stołu Pańskiego.** Po Mszy świętej Ks. Biskup Fulman wygłosił podniosłe kazanie, wyrażające swoją radość z powodu tematu obrad Tygodnia Społecznego, którym jest Akcja Katolicka, oraz nawołując wszystkich do intensywnej pracy w czasie Tygodnia, który winien wzmocnić tętno katolickiej działalności społecznej w Polsce. Następnie po otrzymaniu pasterskiego błogosławieństwa, **odśpiewano hymn „Veni Creator".** Po Mszy św. Ks. Biskup Fulman wziął udział we wspólnem śniadaniu uczestników Tygodnia.

O godz. 11-tej odbyło się **I Zebranie ogólne** z referatem **Ks. Prof. Dr. Kruszyńskiego,** Rektora Kat. Uniw. Lub. p. t.: „Tło religijno-moralne życia i nawrócenia św. Augustyna". Prelegent przedstawił treściwie życie św. Augustyna, szczególnie podkreślając okres nawrócenia św. Świętego, który swemi dziejami tak bardzo przypomina patrona „Odrodzenia". św. Pawła.

Popołudniową Akademję będącą oficjalnem otwarciem IX Tygodnia Społecznego „Odrodzenia" zagaił wiceprezes Komitetu Wykonawczego p. Sobański, powołując na przewodniczącego p. Redaktora Dra Morawskiego z Warszawy, senjora „Odrodzenia". — Uroczystość zaszczycili swą obecnością Ks. Biskup Jełowicki, Ks. Rektor Kruszyński, P. Prof. Grużewski, w zastępstwie P. Wojewody lubelskiego, P. Starosta Łabudzki, b. wojewoda Bryła i i. Następnie witali uczestników IX Tygodnia Społecznego Ks. Rektor Kruszyński. Ks. Lewandowicz w imieniu Ks. Kardynała Kakowskiego, Ks. Grelewski imieniem prasy katolickiej, pani Puchrowska i Tymińska imieniem katolickich organizacyj kobiecych, składające serdeczne życzenia osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów w prowadzonej pracy. W dalszym ciągu odczytano przesłane telegramy z błogosławieństwem od Ks. Prymasa Kardynała Hlonda, Ks. Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, Biskupów Nowaka, Okoniewskiego, Przeździeckiego, Łosińskiego, Szelążka, Szlagowskiego, b. Wojewody Moskalewskiego i wielu innych.

Główny punkt programu Akademji stanowił referat **Ks. Dr. Pastuszki p. t. „Ideał Państwa Chrześcijańskiego według św. Augustyna".** Prelegent poruszył szereg głębokich myśli św. Augustyna, które mimo tylu odległego czasu, są w dobie obecnej nadzwyczaj aktualne. — Akademja zakończona została częścią muzyczno-wokalną. sk.

Z całego świata.

Przeciw uciskowi Moskwy
protestują górale Kaukascy.

Komitet Obrony narodowej republiki górali kaukaskich, który jest rządem tej republiki na emigracji ogłasza odezwę do świata cywilizowanego z apelem o pomoc. Odezwa stwierdza, że rząd sowiecki, stosuje krwawy, niebywały w historji ucisk narodów. Górale kaukascy nigdy się nie pogodzili z okupacją sowiecką, która gwałtem usiłuje wynarodowić ludy kaukaskie, zniszczyć ich religję i nie oszczędza nikogo. Odezwa zwraca się do muzułmanów całego świata, aby wystąpili w obronie 30 miljonów współwyznawców, znajdujących się pod jarzmem ateistycznej Moskwy, która prześladuje wiarę mahometańską.

Kaplica polska nad Adrjatykiem.

Na terenie „Chrobrzyn" (nazwanym tak na cześć króla Bolesława Chrobrego) na wyspie Solta obok Splitu (Jugosławja), będącym własnością „Domu Polskiego nad Adrjatykiem, ma być wybudowana kaplica z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej; kaplica ma być zbudowana w obrębie ruin kościoła z XII wieku, znajdujących się na tym terenie. Zarząd „Domu Polskiego" nad Adrjatykiem" i Prezydjum Organizacji porządkowej im. Bolesława Chrobrego postanowiły powołać szerszy Komitet Obywatelski dla zebrania odpowiednich funduszów na wybudowanie tej kaplicy i przygotowania wielkiej wycieczki polskiej do Jugosławji w roku przyszłym z okazji uroczystości poświęcenia kaplicy. Stowarzyszenia i instytucje, tudzież poszczególne osoby, które chciałyby wziąć udział w akcji wyżej wymienionego Komitetu Obywatelskiego, zechcą zgłaszać się pisemnie na ręce Prezesa Zarządu „Domu Polskiego nad Adrjatykiem" prof. dra Tad. Hilarowicza, Warszawa, ul. N. Świat 49/II piętro.

Polska wieś w tajdze sybirskiej.

Ekspedycja etnograficzna rosyjskiej Akademji Nauk w Leningradzie natknęła się ostatnio podczas badań północnych części Syberji na nieznaną dotychczas wioskę. Zamieszkała jest ona wyłącznie przez ludność polską w liczbie 204 osób, należących do 18 rodzin. Wieś ta założona została przez zesłańców politycznych, osiedlonych w północnej części rzeki Kamiennaja Tunguzka, którzy dręczeni przez siepaczy moskiewskich, zbiegli z miejsca zesłania i założyli własną siedzibę w tajdze. Obecni mieszkańcy tej wioski zachowali mowę ojczystą i ustrój patrjarchalny. Całkowicie odcięci od świata, nie mieli oni żadnego pojęcia o wypadkach, jakie się rozegrały na świecie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

—o—

LINDBERGH SZYKUJE SIĘ DO NOWEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK.

Onegdaj odbyła się w Białym Domu uroczysta dekoracja pułk. Lindbergha medalem wybitym na jego cześć, na zasadzie specjalnej uchwały Kongresu. Dekoracji dokonał osobiście prezydent Hoover w obecności kilku ministrów, oraz żony Lindbergha. W rozmowie z prezydentem Lindbergh miał oświadczyć, że zamierza jeszcze raz przelecieć przez Atlantyk, ale w odwrotnym kierunku, to znaczy z Europy do Ameryki, przyczem leciałby z Londynu do Nowego Jorku.

ODROCZENIE PROCESU JAKUBOWSKIEGO DO 12 WRZEŚNIA B. R.

Rozprawa dotycząca rewizji procesu Jakubowskiego, mająca odbyć się w Sądzie Najwyższym Rzeszy w Lipsku w dniu 20 sierpnia br. została odłożona. Proces Jakubowskiego odbędzie się w dniu 12 września b. r. Czci zmarłego bronić będzie, z ramienia jego rodziców, adw. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy.

„IMPERATYW" MACIERZYŃSTWA.

Ciekawa historja wydarzyła się w niemieckiem miasteczku Gösing. W pewnym gospodarstwie kotka się okociła, wszystkie małe jednakże co do jednego jej zabrano. Wówczas kocica przyniosła sobie ze strychu małe piskię, ażeby niem się opiekować. Lecz piskię oddano z powrotem prawowitej matce. Kocica i tym razem nie dała za wygraną, po kilku dniach bowiem przyniosła z pola dwa małe zajączki, które karmi, obchodząc się z niemi z największą czułością i broniąc przeciw wszelkim niebezpieczeństwom.

Literatura, kino, teatr

Jak zginął T. Miciński?

Wspomnienia J. Bandrowskiego o autorze „X. Fausta“.

Jerzy Bandrowski zamieszcza w „Polonji“ wspomnienie o ś. p. Tadeuszu Micińskim, autorem „Nietoty“, poecie nieznanym i mało naogół czytanym (bo trudno zrozumiałym).

Bandrowski spotykał się z Micińskim na emigracji w Moskwie podczas wojny światowej. Miciński działał tam, zagrzewał ducha, pisał, wygłaszał odczyty, zajmował się teatrem polskim — uważał się za duchowego wodza emigracji. Później słuch o nim zaginął. Ktoś przyniósł wiadomość, że po przewrocie bolszewickim został aresztowany i znajduje się w obozie koncentracyjnym pod Moskwą. Ktoś inny znowu donosił, że Miciński pracuje pod kierunkiem Lenina nad historją rewolucji i że wogóle pokumał się z bolszewikami. Rząd polski postanowił zażądać wydania poety. We Lwowie na jakimś wiecu zaprotestowano przeciw temu, odrzekając się Micińskiego... Ale naród był zajęty wojną, zapomniano o poecie comurnym i trudnym i dziwnym... Jemu to zaś było już obojętne — albowiem już nie żył. **Zginął** — jak pisze Bandrowski i jak podaje ogólna wieść — **gdzieś na Białej Rusi, zamordowany przez chłopów, w zapadłej, zagnojonej, brudnej wsi...** Cóż dziwnego? Miał piękną świtkę, duży koral w krawacie i taką pańską minę...

Co ma wspólnego „piatiletka" z muzyką?

Niestrudzone w propagandowym bluffie Sowiety obmyśliły nową reklamę. Do zakładów Putyłowskich, które mają wykończyć niedługo dwie wielkie serje traktorów, zgodnie z programem „piatiletki", **będzie sprowadzona z Leningradu orkiestra symfoniczna, aby przygrywała robotnikom do pracy i dodawała im energji.** Wiadomość o tem rozpuszczono do pism, także zagranicznych. Figiel ten ma odwrócić uwagę od fiaska „piatiletki“ w czasie której produkcja sowiecka maleje, zamiast rosnąć. **Robotnicy, którzy pracują, jak wiadomo, z pustym żołądkiem woleliby z pewnością jedzenie, niż symfonję.**

„TEATR MŁODYCH" W RZYMIE.

W Rzymie powstał zespół „Teatro dei Giovani“, który wziął sobie za cel wystawianie sztuk młodych autorów włoskich i dotychczas zainscenizował siedem sztuk, firmowanych przez mało znane lub zgoła nieznane nazwiska. Tow. Autorów Dram. włoskich przyznało tej scenie osobną nagrodę za popieranie twórczości rodzimej. W nadchodzącym sezonie zamierza „Teatro dei Giovani“ wystawić 24 premjery, wśród których ze znanych nazwisk figurują tylko Massimo Bontempelli oraz protagonista futuryzmu Marinetti. Teatr ten jest wędrowny. Na przyszły rok będzie urządzał w lecie przedstawienia pod gołem niebem.

Z TEATRÓW WIEDEŃSKICH.

Z powodu niepogody, tegoroczny sezon letni w teatrach wiedeńskich zakończył się wcześniej niż zazwyczaj. Większość teatrów wiedeńskich jest już otwarta. W „Neues Wiener Schauspielhaus“ (dawniejsza Volksopera) ściąga tłumy publiczności słynna aktorka filmowa **Anna May Wong,** która występuje w rewji „Czun-Czi". Artystka chińska gra po niemiecku. Szczególnie silne wrażenie wywołują śpiewane przez nią pieśni chińskie.

W „Akademie Theater“ wznowiona została sztuka Molnara „Oficer gwardji“. Teatr na Josephstadt daje efektowną sztukę „Konto X“. Theater an der Wien daje operetkę „Fiołek z Montmartre".

ARTYŚCI FILMOWI EMIGRUJĄ NA SCENĘ.

Rozwój filmu dźwiękowego zdaje się zagrażać istnieniu teatru. W związku z tem należy zanotować ciekawe zjawisko. Oto cały szereg gwiazd ekranu stara się przenieść z kina do teatru. **Vilma Banky, Lili Damita, Adolf Menjou, Harry Lidtke** — oto kilka nazwisk pierwszorzędnych gwiazd, które porzucają film dla sceny.

WSZYSTKIE DZIEŁA SIGRID UNDSET PO POLSKU.

W niedalekiej przyszłości ukażą się w języku polskim wszystkie dzieła znakomitej powieściopisarki norweskiej, Sigrid Undset, autorki znanej u nas trylogji „Krystyna, córka Lawransa". Odpowiednią umowę zawarło z Undset wydawnictwo „Rój“. Do najgłośniejszych utworów Sigrid Undset, prócz wspomnianej trylogji należą: „Marta Uli“ (1907), „Szczęśliwa starość“ (1908.) „Jenny“ (1921), „Olaf“ (1925). oraz zbiory legend i opowiadań dla dzieci. Sigrid Undset jest drugą kobietą, która otrzymała nagrodę Nobla. (Przed nią nagrodę Nobla otrzymała Selma Lagerlöf).

FAIRBANKSA OKRADZIONO NA 25 DOLARÓW.

W chicagowskim „Dzienniku Polskim“ czytamy: Douglas Fairbanks, aktor filmowy został napadnięty przez zamaskowanego bandytę w sieni swego domu w Hollywood. Bandyta wymierzył w niego z rewolweru, a poznawszy wielkiego aktora powiedział, że „z przykrością to czyni, lecz że potrzebuje pieniędzy“. Splądrował mu kieszenie, zabrał 25 dolarów i uciekł.

Jak z tego wynika, miljoner Fairbanks, nie zwykł nosić ze sobą wielkich sum. W każdym razie nawet złodziejowi zarobić nie dał.

„Przez miłość przyrody do wzajemnej miłości ludów“.

PLON OBRAD MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI TOWARZYSTW TURYSTYKI GÓRSKIEJ.

W dniach od 5 do 7 sierpnia b. r. odbył się **w Zakopanem** Międzynarodowy Zjazd Delegatów Towarzystw Turystyki Górskiej na zaproszenie Polsk. Tow. Tatrzańskiego, celem rozpatrzenia potrzeby i możliwości utworzenia stałej, wspólnej międzynarodowej organizacji towarzystw alpinistycznych, oraz ustalenia ideowych podstaw takiej organizacji. Udział w Zjeździe wzięli: Konser. V. V. Jenicek imieniem Asocjacji Słowiańskich Tow. Turyst. i „Klubu Czeskosłowackich Turystów“. Prof. Ivan Rajew im. „Blgarsko Turisticesko Družestwo“, Dr. Piotr Minelle im. „Club Alpin Francais“, Inż. Jan Czerwiński, Prof. Dr. Goetel, p. Stanisław Osiecki, Dr. Emil Stolfa i p. W. Mileski im. Pol. Tow. Tatrz., Dr. Otto Sjögren im. „Svenska Fjällklubben“, G. V. Ouchterlony im. „Svenska Turistföreningen“ i Mjr. Romaniszyn im. „Savez Planinarskich Drustava Jugoslavije“.

Na wstępie wygłoszono trzy zasadnicze referaty: „Ideologja Alpinizmu" przez Mjr. Romaniszyna, „Ochrona przyrody i tworzenie Parków Narodowych oraz ich stosunek do turystyki górskiej“ przez Prof. Dr. W. Goetla i „Praktyczna współpraca towarzystw turystyki górskiej“ przez Mg. W. Mileskiego.

Zjazd wyraził jednogłośnie życzenie, aby:

1) **ochrona przyrody stanowiła zasadniczą część składową ideologji alpinizmu,**

2) **młode pokolenie turystów wychowywano w miłości do gór,**

3) **dążono do prostego i skromnego życia w górach, oraz unikano urządzania zbędnych dla turysty ułatwień i udogodnień,**

4) **zwalczano manję rekordów wszelkiego rodzaju w wykonywaniu turystyki.**

W sprawach ochrony przyrody w szczególności uznano jako rzecz koniecznie potrzebną, **ochronę piękności przyrody górskiej, która jest zagrożona przez zbyt wielką eksploatację, industrjalizację i cywilizację.** Ochrona przyrody jest w tem znaczeniu funkcją i racją bytu turystyki górskiej. Na górskich obszarach rozmaitych krajów można osiągnąć tę ochronę przyrody w znacznej mierze drogą specjalnych ustaw, oraz przez zakładanie Parków Narodowych.

Ponadto uchwalił Zjazd w końcowej rezolucji powołać do życia Komisję, mającą na celu ustalić zasady międzynarodowej organizacji Towarzystw alpinistycznych na podstawie wyżej wspomnianych wskazań. W skład tej Komisji weszły wszystkie towarzystwa turystyki górskiej, reprezentowane na Zjeździe. Prezydenturę objął „Club Alpin Francais“, wiceprezydenturę „Svenska Fjällklubben“ ,a sekretarjat generalny „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie“.

Projektowana Federacja alpinistyczna ma stanowić jedną z organizacyj kulturalnych, zmierzających **do zbliżenia turystów europejskich na wspólnej platformie ideowej i poprzez miłość przyrody do wzajemnej miłości ludów.** Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, stanowiące największe i najstarsze zrzeszenie turystyczne w Polsce, oraz nieustające w pracy ideowej na polu turystyki, może z uzasadnioną dumą podać do publicznej wiadomości, **że jego ideowe zasady,** przyjęte przed pięciu laty przez Asocjację Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, **stają się również podwaliną międzynarodowej organizacji turystyki górskiej,** dając chlubne świadectwo kulturalnej pracy polskiego społeczeństwa.

———o———

Na szlakach zaginionych kultur.

Zatopiony kontynent w falach Atlantyku i Pacyfiku.

W kołach naukowych wielkie zainteresowanie wywołało odkrycie, dokonane ostatnio przez prof. uniwersytetu nowozelandzkiego, Browna. Uczony ten wrócił obecnie z wyprawy na **Wyspy Wielkanocne,** które, jego zdaniem, są **szczątkami olbrzymiego, pochłoniętego przez ocean, kontynentu,** obejmującego niegdyś **całą niemal południową półkulę,** a więc przestrzenie obecnych południowych wód Pacyfiku i Atlantyku. Na potwierdzenie swej tezy prof. Brown przywiózł z Wysp Wielkanocnych kilkadziesiąt olbrzymich posągów kamiennych, pochodzących z zamierzchłej epoki. Posągi te wyobrażają ludzi o rysach twarzy zupełnie odmiennych od rysów obecnych mieszkańców tych wysp. Są to prawdopodobnie posągi wodzów szczepów, należących do zaginionej rasy, zamieszkującej w odległej epoce ów zaginiony ląd, którego tajemnicę kryją wody oceanów.

———o———

Sztuka.

Letnia wystawa obrazów w Zakopanem

Artyści-plastycy rzucili na ekran wystawy kilka nowych produkcji, które dla widzów stają się miłą niespodzianką. Trzeba dodać, że przychodzą tym razem w podwojc wystawy, jako zaszczytni uczestnicy międzynarodowej wystawy pejsaży górskich w Budapeszcie, gdzie im przypadło w udziale reprezentować sztukę polską. Przyjęto ich tam serdeczniej niż we Warszawie, zestawiono z całym szeregiem światowej sławy artystów i porównanie nie wypadło źle. Pewne umiarkowanie **w przyswajaniu sobie zdobyczy nowych kierunków sztuki, umiejętne ich połączenie z wartościami podkreślonemi przez konserwatystów** — oto co łączy naszych pejsażystów górskich z większą ilością pejsażystów górskich niemieckich i węgierskich. Wystawa budapeszteńska widziała tylko minimalną ilość wyjątków na korzyść radykalnego modernizmu w osobach Ernesta Schlattera **(Eckstock)** lub Ernesta Nepo (Lamsenjoch). Prof. **Stanisław Galek,** który duchowo przewodził naszej Ekspedycji na arenie międzynarodowej **wysuwa się również** na letniej wystawie w Zakopanem szeregiem doskonałych płócien, jk n. p. willa nad morzem, uderzająca wykwintnym doborem barw. Bardzo ciekawe są 2 płótna: Czarny Staw pod Kościelcem (artysta modernizuje już zdecydowanie w kolorycie) i Zmarzły Staw (praca modernistyczna przez bardzo oryginalną kompozycję). Artysta w ostatnich obrazach uczynił niezwykle udaną próbę łączenia abstrakcyjnej dynamiki Ekspresjonizmu ze sztuką przedmiotową realizmu. Po prof. Galku uderzają inwencją kolorystyczną płótna śp. **Z. Ćwiklińskiego** (zwłaszcza obraz „Uschnięte świerki“). Śmiały w koncepcji jest modernizujący obraz Klaklika „Szatany na hali“. Artysta w pejsażu operuje zwięzłemi skrótami, w portretach zaś jest precyzyjny, omal że klasykiem w wykonaniu (portret góralski). Podobne typy tworzą **Terlecki i Malicki,** ostatni w swoich motywach z Capri przypomina Rychter-Janowską. Prof. **Barabasz** wystawił kilka miniaturowych akwarel (motywy sielankowe, nastrój jasny). Znacznie posunęli się naprzód **Szostak i Rykała.** Pierwszy (jedyny dziś Epigon artystów Podhala malujących na szkle, uczeń prof. Kietlicz-Rayskiego) dał na wystawę jedynie kilka akwarel przypominających prace Tetmajera, uderza w nich fantastyczny rozmach, dynamika, śmiałość komponowania motywów ludowych. Drugi doszedł do stworzenia swego własnego genru (np. piękny obraz olejny przedstawiający potok opłukujący głazy). Na pochwałę zasługują obrazy **Biruli Białynieckiego,** który odznaczył się na wystawie budapeszteńskiej obrazem „Grupa Młynarza i Żabiego“. Artysta uwalnia się z ujemnych cech modernizmu, które początkowo **zdradzał,** tworząc obecnie obraz solidniejszy, choć zawsze oryginalny w linji i barwie. **Witkiewicz poprzestaje** na portretach. Pozatem ozdobą wystawy stały się popiersia rzeźbione przez **Brzegę i Rykałę.** W końcu weszły w skład wystawy oryginalne barwne drzeworyty **Bieleckiego,** laureata Pol. Akademji Umiejętności, mające za treść różnorodne motywy: górskie, podwawelskie, włoskie, a uderzające mistrzowskiem pod względem technicznym wykonaniem (na każdą barwę osobna klisza).

K. Witold.

Rzeczy ciekawe.

Najdłuższe mosty na świecie.

Most na Słonem Jeziorze w Stanach Zjednoczonych, jest bodajże najdłuższym mostem świata, długość bowiem jego wynosi 31 tysięcy metrów. Most na Dunaju koło Cerna Voda w Rumunji — 3.850 m., most na łagunach w Wenecji — 3.500 m., most na Hoangho koło Tsinanu w Chinach — 3.245 m., most na Ohio koło Cairo w Stanach Zjednoczonych — 1.325 m., most koło Fordonu na Wiśle w Polsce — 1.325 m.

Z cyklu: „SZLAKIEM BITEW“.

Rzeka.

We wschodu blaskach ukąpana
Rzeka szeroka się niebieści...
I pędzi fala jej świetlana,
Trzcina nadbrzeżna w rytm szeleści.

Rzeka poszumna, piaskom szczodra...
Białe obłoki nad nią płyną,
Przepaska ziemi srebrnomodra
W jasnościach wschodu gra głębiną.

Pieśń oddzwaniają ptaki w haszczu,
Udjamencona lśni otawa,
A środkiem rzeki w szarym płaszczu
Trup płynie — za nim smuga krwawa.

Anna Zahorska.

Sport.

Notatnik sportowca.

Zawody lekkoatletyczne między drużyną **Japonji a reprezentacją Polski,** odbędą się w Warszawie w dn. 2-go września b. r. Japonję reprezentować będą akademicy: **Oda,** mistrz olimpijski w trójskoku, słynny skoczek **Kimura** i inni czołowi zawodnicy japońscy.

Międzynarodowy zjazd gwiaździsty motocyklistów do Lodzi zakończył się **zwycięstwem polskich zawodników.** W kategorji maszyn do 350 ccm. pierwszy **Barliński** (Union—Łódź), w kat. ponad 350 ccm. zwyciężył **Wilner.** W grupie motocykli z przyczepkami zwyciężyli: **Buckley** (Union) i Pieniążek. Do Lodzi przybyło 76 maszyn, w tem 10 z zagranicy.

Mistrzostwo w piłce wodnej Warszawy zdobyła drużyna Polonji, bijąc Makkabi w stos. 7:0.

Mecz pięściarski reprezentacyj **Polskiego Śląska i Deutsch OS. zakończył się zwycięstwem Polaków w stos. 11:5,** co dobitnie świadczy o naszej wyższości nad pięściarzami niemieckiego Śląska.

W Pradze odbył się ciekawy mecz piłkarski między **mistrzem Czech, Slavią, a drużyną amerykańską „Fall Rivers“,** występującą po raz pierwszy na kontynencie europejskim. Gra była bardzo ostra i obfitowała w szereg sensacyjnych momentów, a zakończono ją wynikiem **remisowym 2:2.**

Nowi kandydaci do Ligi.

Jak, się dowiedujemy, **mistrz poznańskiej A-klasy, Legja** nadzwyczaj starannie przygotowuje się do międzyokręgowych zawodów o wejście do Ligi i w tym celu zaangażowała dotychczasowego trenera Warty, Bele Fürsta. Przypuszczalnie Legja, obok **górnośląskiego A. K. S.,** ma najwięcej szans na wejście w szeregi ligowe, choć wiele do powiedzenia będzie miała i **lwowska „Lechia“.**

———o———

PIŁKARSTWO AUSTRJACKIE PRZED ZMIANĄ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO.

Austrjacki związek piłki nożnej postanowił, na wniosek niektórych klubów pierwszej ligi, wprowadzić zmianę w systemie rozgrywek I-szej ligi, w ten sposób, że mistrzostwa rozgrywane będą w trzech grupach, a finaliści walczyć będą o pierwsze miejsce.

DYSKWALIFIKACJE PIŁKARZY.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarał dyskwalifikacjami następujących graczy: **Prass** (Pogoń) i **Martyna** (Legja) po 2 miesiące z zawieszeniem kar na pół roku **Przeździecki II.** (Legja) na 2 miesiące, **Peterek** (Ruch) i **Szaller** (Legja) po 2 tygodnie.

LEGJA—AZS. (KRAKÓW) 2:1.

We środę rozpoczął się na kortach Legji **w Warszawie mecz tennisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Legją i AZS Kraków.**

Pierwsze gry dały wyniki następujące: **Tłoczyński** (Legja) pokonał **Horaina** (AZS Kraków) 6:3, 6:3, a **Jurczyński** (Legja) zwyciężył **Konopkę** (AZS Kraków) 6:3, 6:2. W grze mieszanej **Jędrzejowska wraz z Horainem** (AZS Kraków) wygrała z parą Walicka, Tłoczyński (Legja) 6:3, 6:4.

Obecny stan gier 2:1 na korzyść Legji.

MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Warszawie 2 mecze ligowe: Warszawianka—ŁKS. i Legja—Czarni.

W Krakowie odbędą się również tego dnia 2 spotkania. Grają Cracovia—Warta i Garbarnia—ŁTSG.

REKORD LOTU PAŃ.

Francuska lotniczka m-lle **Bastie, wystartowawszy** z lotniska na lekkim płatowcu, utrzymała się w powietrzu **25 godzin i 25 minut,** ustanawiając **nowy rekord światowy w locie pań.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 22-go sierpnia 1930.

Piątek 22: św. Tymoteusza.

Sobota 23: św. Filipa Benicjusza.

Sobota 23: wsch. słońca o godz. 5.00, zach. o 19.04.

KURS DLA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIET. Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z państw. Urzędem W. F. i P. W, organizuje 10 miesięczny kurs juzistek dla przysposobienia wojskowego kobiet. Kurs rozpoczyna się w październiku. Podania o przyjęcie wnosić należy do 15 września do M. S. Wojsk. przez Szefa Łączności M. S. Wojsk, dołączając: świadectwo szkolne ukończenia conajmniej 6 klas szkoły średniej, metrykę urodzenia na dowód ukończenia 18 lat, a nieprzekroczenia 25 lat, poświadczenie obywatelstwa polskiego, deklaracje zobowiązującą do 3-letniej służby państwowej, własnoręcznie napisany i podpisany życiorys, świadectwo moralności i poświadczenie przynależności do przysposobienia wojskowego. Przyjęcie uzależnione jest od wyniku badania lekarskiego.

AWIZACJE WEKSLOWE DORĘCZAJĄ INWALIDZI. Dyrekcja Oddziału Banku Polskiego w Krakowie powierzyła Pow. Kołu Zw. Inwalidów roznoszenie wszystkich awizacyj wekslowych o płatności weksli w obrębie wielkiego Krakowa. Ewentualne reklamacje w sprawach doręczania awizacji przyjmuje kierownik awizacji Powiatowego Koła w gmachu Banku Polskiego (drzwi na prawo w westibulu) od godz. 12 do 13-tej codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

WYRODNY SYN. Organa policyjne aresztowały Stefana Knapika (l. 32), ślusarza, który w dniu 20 b. m. o godz. 20-tej przyszedł do mieszkania swego ojca Franciszka i po wymówkach ze strony ojca, że się nie stara o pracę, chwycił za siekierę i uderzył ojca obuchem w głowę zadając mu kilka ran. Rannego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

POŻAR W SKŁADZIE PIERZA. W nocy ze środy na czwartek, gdzie na podworcu domu pod l. 11 zapaliło się pierze w składzie Hirscha Liebermana. Spłonęła wielka ilość pierza i puchu. Straż ugasiła niebawem ogień w płonącym składzie, ratując sąsiednie budynki od zniszczenia.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Księżniczka Chicago“ (nieodwołalnie ostatni raz).

Sobota: „Żydówka“ (z gościnnym występem Wł. Kaczmara).

Niedziela po południu: „Róże z Florydy“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Faust“ (z gościnnym występem Romana Wragi, artysty opery warsz.).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dziewczynka z U. S. A.“ (w roli gł. Anny Oudra); film dźwiękowy.

SZTUKA: „Maski“ (film dźwiękowy).

BAGATELA: „Papo, ja chcę hrabiego“.

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Gdy zmysły się budzą“.

CORSO: „Dolina trwogi“ (w gł. roli Hoot Gibson).

WARSZAWA: „Zagłada od Wschodu“.

UCIECHA: „Angelita“ (w gł. roli Renee Adoree); film dźwiękowy.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Oprócz „Kordjana“ studjują artyści teatru pod kierunkiem M Jednowskiego, świetna komedję węgierską F. Herczega „Niebieski lis“, która ukaże się na 2-gim przedstawieniu nowego sezonu. Również zespół teatru przystąpił do prób ostatniej nowości repertuaru scen zagranicznych, niegranej jeszcze na scenach polskich znanej spółki autorskiej Armont i Gerbidon p. t. „Napoleon ondulacji“.

„KSIĘŻNICZKA CHICAGO“. Dziś w piątek 22 b. m. nieodwołalnie po raz ostatni przepiękna — z niebywałym przepychem wystawiona operetka Emeryka Kalmana „Księżniczka Chicago“, w której piękne głosy i kunszt aktorski pp. Kulczyckiej, Korabianki, Wawrzkowicza, Tatrzańskiego i Ruszkowskiego święcą niebywałe tryumfy. Strona choreograficzna w interpretacji p. Jałowieckiej, Wojciechowskiej i Chrzanowskiego na czele corps de baletu, układ baletmistrza St. Faliszewskiego. — Nadzwyczaj pomysłowa reżyserja F. Kuligowskiego dopełnia wysoce artystycznej całości, przy pulpicie kapelmistrzowskim Zdzisław Górzyński.

ARCYDZIEŁO MUZYKI OPEROWEJ „ŻYDÓWKA“ Halevy'ego wypełni jutrzejszy wieczór (sobota 23 b. m.). Usłyszymy w niej gościnnie występującego Wł. Kaczmara, znakomitego basistę, który niedawno powrócił z zagranicy, gdzie partją kardynała zyskał duży rozgłos. Obok niego p. Bedlewicz w partji Eleazara, zaliczaną do najlepszych jego kreacyj i urocza, pełna iście wschodniego uroku, młoda, niedawno na scenie występująca p. Doritta Kiznerówna. Pozostałe partje w ręku pp. Szlemińskiej, znanej w Krakowie z występów w Radjo Krakowskiem, p. Szymonowicza i innych. Przy pulpicie kapelmistrza gościnnie wystąpi p. Tadeusz Mazurkiewicz, kapelmistrz Opery Warszawskiej, który wrócił z zagranicy, gdzie dyrygował orkiestrami operowemi i symfonicznemi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

O rehabilitację Feldmana.

Czy śp. Wilhelm Feldmann „stał na usługach Niemiec“? — Sensacyjna rozprawa.

Żyjemy pod znakiem rewizjonizmu... Rewiduje się legendy, rewiduje się pewne wypadki, fakty i osoby historyczne. Obala się niektóre zwycięstwa, a rehabilituje się naodwrót upadki i klęski...

W styczniu r. 1929 w wychodzącej w Warszawie encyklopedji „Ultima Thule“ pomieszczono artykuł o znanym krytyku literackim śp. Wilhelmie Feldmanie, w którym nazwano go **„żydowsko-polskim publicystą“** i co więcej, napisano o nim, że **„podczas wojny stał na usługach Niemiec“.**

W Krakowie żyje **wdowa** po śp. Feldmanie oraz jego **syn**, docent Uniw. Jag. Wytoczyli oni skargę redaktorowi encyklopedji „Ultima Thule“ o obrazę czci.

Oskarżony, **dr. Michalski** próbuje przeprowadzić dowód prawdy. Powołuje się na stek pism, leżących na stole. Ś. p. Feldman był, jak wiadomo, wysłannikiem N. K. N. w Berlinie. Tamże wydawał czasopismo „Polnische Blätter“, w którem napadał na Ententę m. in. na Wilsona i na Francję. Oskarżony wnosi o odczytanie szeregu artykułów, w których **armja Hallera nazwana jest „intrygą francuską“ i „głupotą paryską“.** Tam czytamy, że **„cesarz niemiecki staje się nieśmiertelnym, moralnym czynnikiem nowej epoki“**, tam czytamy o Po**lakach „pod berłem Prus“** itd. Dalej śp. Feldman w trzech broszurach rozpatrywał sprawę polską pod kątem widzenia niemal hakatysty pruskiego (np. podawał projekt Ostmarkenvereinu, **próbował oddanie zaboru pruskiego Niemcom i przesiedlenia Polaków z Poznańskiego w głąb Polski).** Również broszura Przybyszewskiego „Polen“ (której się potem autor „Mocnego człowieka“ odrzekł uroczyście), apoteozująca przywiązanie Polski do germańskich władców była polecana i chwalona na łamach „Polnische Blätter“.

Zastępca oskarżycielki, **dr. Gertler** wniósł o przeprowadzenie dowodu z dokumentów przezeń przedstawionych, z których ma wynikać, że **Rząd polski miał nawet wyrazić zadowolenie z działalności śp. Feldmana na tej placówce,** jako chargé d'affaires w Berlinie. Wreszcie podobno Niemcy wydalili śp. Feldmana z Berlina.

Sąd dopuścił dowody tak oskarżycielki jak i oskarżonego i wyznaczył rozprawę na 3 września br.

Państewko... brzytwy i medykamentów.

Podgórze na drodze do europeizacji.

Podgórze, dziś jedno z najruchliwszych przedmieść Wielkiego Krakowa, przyobleka się z dniem każdym w strojniejszą szatę europeizacji. Cały szereg pustką do niedawna świecących placów zabudowuje się intensywnie dwu i trzechpiętrowymi gmachami, restauruje się „patyną wieków“ pokryte kamienice, ciemności egipskie rozświetla się nowemi sieciami elektryfikacji, a od czasu do czasu nawet pękaty beczkowóz polewa ulice ku wielkiemu przerażeniu kmiotków, którzy z rozpaczą w głosie powiadają:

Oho., uciekajmy do domu! Deszcz będzie, bo ulice kropią!...

Ba! powiadają i nie mylą się nigdy.

Ale pomijając to, Podgórze, jak już wyżej powiedziano, europeizuje się. Jak grzyby po deszczu wyrastają nowe budynki, sklepy, handelki, kjoski i budki tytoniowe, a nadto ...zakłady fryzjerskie i droguerje. O tak, tych posiada Podgórze ilość bardzo dużą. Wystarczy zaznaczyć, że w ciągu ostatniego półrocza otwarto 3 składy apteczne i 7 zakładów fryzjerskich, których np. jedna tylko ulica Kalwaryjska posiada dosłownie pięć. Czy to nie zadużo?

Fakt jednak, że objawem tym zainteresować się powinni ludzie posiadający zmysł kupiecki i otworzyć dla równowagi przynajmniej pięć fabryk maści na porost włosów i kilka ...przedsiębiorstw pogrzebowych!...

Zwolnienie Izb Przemysłowo Handlowych od opłat pocztowych.

Na mocy reskryptu Ministra Poczt i Telegrafów Izby Przemysłowo-Handlowe zostały wciągnięte do spisu władz urzędów państwowych oraz samorządowych, którym przysługuje **prawo zwolnienia** od uiszczenia opłat pocztowych za nadawane przesyłki listowe. Tak więc listy wysyłane przez firmy względnie **osoby na skutek wezwania Izby są wolne od opłaty pocztowej.** Listy takie winny być zaopatrzone imieniem i nazwiskiem firmy, względnie osoby wysyłającej i dokładnym adresem oraz klauzulą **„na wezwanie urzędowe Nr.... z dnia.::** wolne od opłaty pocztowej“. Do klauzuli powyższej wpisuje się liczbę i datę pisma Izby, na które się odpowiada. Przesyłki te winny być nadawane w urzędach pocztowych **do rąk urzędnika pocztowego.** Przesyłki wyjęte ze skrzynek pocztowych będą zwracane nadawcom, a w razie braku adresu nadawcy uważane będą za niedoręczalne.

Firma Oskarbskiego stanęła na własnych nogach.

Znana, stara firma Henryka Oskarbskiego przy ul. Szewskiej 2, w Krakowie doznała w ostatnim czasie przeobrażenia w tym kierunku, że spólnicy jej, żydowscy kupcy, otrzymali finansowe odszkodowanie i zostali wykreśleni ze spółki. Tem samem firma p. Oskarbskiego rozpoczęła nowy swój żywot jako **przedsiębiorstwo czysto polskie i katolickie, wskrzeszając tem samem chlubne tradycje z przed wojny, kiedy słynęła zarówno bogactwem i doborem win, koniaków, szampanów i wszelkiego rodzaju towarów kolonjalnych, jak i olbrzymiem powodzeniem klienteli.** Niewątpliwie tradycje te odżyją obecnie w całej sile i firmie p. Oskarbskiego zjednają nowe fale klijenteli krakowskiej.

Wszystko dla pieniędzy.

Otrzymujemy nast. pismo: W „Ill. Kurjerze Codz.“ ukazał się komunikat pod tytułem „Walka z pornografją“ donoszący o wydaniu przez Minist. Spraw Wewn. okólnika do Wojewodów, zwracającego uwagę na konieczność nadzoru nad ogłoszeniami. W tem samem piśmie w dziale „Różne“ widnieje płatne ogłoszenie z tytułem skromnym „Książki“. Zaraz pierwszy tytuł otwiera oczy czytelnikowi o jakie ksiąki właściwie chodzi. I tak pierwsza „Jak Nana swą córeczkę Pippę na kurtyzanę kształciła“, a dalsze tytuły tych książek zawierają całą encyklopedję pornografji. M. B.

Wycieczka akademików fińskich.

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka akademików fińskich, Goście w liczbie 13 osób zwiedzili zabytki Krakowa, przyjmowani przez reprezentacje akademickich stowarzyszeń i T. S. L. Uczestnicy wycieczki wyjeżdżają dzisiaj do Zakopanego.

Plaga wróżbiarzy i czarodziejów.

„Mistrzowie nauk tajemnych“ będą rejestrowani.

Nigdy jeszcze Warszawa nie miała tyle przepowiadaczy przyszłości, magików, czarodziejów i t. p., co obecnie. Wróżą kobiety, wróżą mężczyźni. Z kart, ręki, paznogci, pulsu, charakteru pisma i t. d. i t. d. Każdy wróżbiarz czy wróżbiarka przywołuje na pomoc wiedzę tajemną, nauki hermetyczne i... wyłudza pieniądze od naiwnych, których nie brakuje.

Na działalność wróżbitów zwróciło uwagę ministerstwo spraw wewn. Władze wojewódzkie mają dostarczyć dokładnych danych, które posłużą do wydania **specjalnych zarządzeń o kontroli i rejestracji wróżbitów.**

Powodem tego rozporządzenia stał się niepokojący fakt. Oto w jednem z miasteczek na kresach — ukazał się niedawno jakiś **egzotyczny wróż, który następnie okazał się agentem handlarzy żywym towarem.**

Jednocześnie wydane mają być przepisy co do cyganek-wróżbiarek, które ostatnio wyspecjalizowały się w okradaniu swych klijentek w czasie wróżb.

NEKROLOGJA.

† **STEFAN BARANOWSKI.** Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie oraz drukarstwo polskie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć wielce utalentowanego grafika i kierownika drukarni Muzeum. Wybitne poczucie artystyczne Zmarłego, wszechstronna znajomość sztuki typograficznej, niebywała pracowitość, a przedewszystkiem ukochanie zawodu, tworzyły typ drukarza z dawnych oficyn krakowskich, któremu nie obojętne były walory estetyczne układu i druku. Oceniając Jego zasługi w sztuce drukarskiej, Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie powołało ś. p. Baranowskiego do swego grona, powierzając mu kierownictwo wydawnictw i wszelkich druczków akcydensowych, które stanowią dziś cenny zbiór doborowych przykładów estetyki graficznej. Ś. p. Baranowski przeżył lat 36, pochowany został w Rudawie, gdzie na grobie Jego złożyli wieńce przedstawiciele Muzeum, Prezydjum T-wa Miłośników Książki oraz koledzy i przyjaciele.

Z Ziemi Sanockiej.

Obchód Cudu nad Wisłą w Zagórzu i Sanoku. Zebrania protestacyjne.

15 bm. odbył się uroczysty obchód rocznicy Cudu nad Wisłą w Zagórzu i Sanoku. Inicjatorami **w Zagórzu** byli: KPW. (Kolejarze Przysposobienia Wojskowego) i ZMW. (Zorganizowanie Młodz. Nar.). Po uroczystej Mszy św., w czasie której ks. prof. Gościński wygłosił podniosłe kazanie, pochód ze sztandarami ruszył na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach dwóch Polaków, poległych w walce z Ukraińcami. Następnie pochód wrócił do „Skoła“, gdzie odbyła się akademja z bogatym programem. Zaraz po niej miało miejsce zebranie protestacyjne, które złożyło uroczysty protest przeciw uroszczeniom Treviranusa i przeciw bandyckim zakusom U. O. W.

Domy w Zagórzu były ozdobione flagami narodowemi, a okna nalepkami na pomnik gen. Rozwadowskiego.

W Sanoku uroczystość zorganizowały: **Liga** Katolicka, T. S. L., Sokół, Czytelnia Mieszcz., N. O. K. i Z. M. N. Przed południem odbyło się w kościele parafjalnym **Uroczyste nabożeństwo**, w którem wzięło udział całe społeczeństwo Sanoka, wieczorem zaś przy szczelnie wypełnionej sali, odbyła się **akademja** w Sokole. **Jak** żywe są uczucia **wdzięczności dla gen. Rozwadowskiego,** świadczyć może to, że **nalepek,** których dochód przeznaczony jest **na Jego pomnik zabrakło.** Prelegenci lokalni korzystali znacznie podczas swych przemówień z aktualnej broszury S. Sopickiego o Cudzie nad Wisłą (F. Sz.)

Przeholował. Między Szkotem a Amerykaninem toczyła się dyskusja na temat osobliwości w rodzinnych krajach. — U nas, mówi Amerykanin, w Buffalo, mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, iż pierwsze śniadanie dociera do jej żołądka dopiero w porze obiadowej. — A u nas, opowiada pogardliwie Szkot, mieszka w Edynburgu olbrzym, który gdy sobie przemoczy nogi w styczniu, zaczyna kichać dopiero w lipcu.

Zrozumiałe. — Kochany panie! Pański podpis na tym dokumencie musi być potwierdzony. Czy ma pan jakiegoś dobrego przyjaciela w domu? — Niestety, nie! Jestem właścicielem tego domu!

Życie gospodarcze.

Interwencyjne zakupy zboża.

Akcja interwencyjna Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych prowadzona jest w dalszym ciągu intensywnie. W obecnej chwili wobec panującej niepogody, podaż na rynku zboża jest słabsza, aczkolwiek istnieją pewne nadwyżki, nie znajdujące nabywców, które zakupuje P. Z. P. Z. W Poznańskiem, gdzie dotąd zakupy interwencyjne czynione były za pośrednictwem organizacyj rolniczo-handlowych, obecnie P. Z. P. Z. podjęły próby nawiązania **bezpośrednich stosunków z producentami.**

Transakcje eksportowe żytem zawierane są w dalszym ciągu przez P. Z. P. Z. za pośrednictwem komisji polsko-niemieckiej w Berlinie, pozostając jednak pewną nadwyżką pomiędzy zakupami a sprzedażą, tworząc tak zw. saldo magazynowe.

Obciążenie podatkowe w r. 1928.

Nakładem min. skarbu ukazało się wydawnictwo p. t. „Obciążenie państwowemi podatkami bezpośredniemi w roku 1928“, które, poza sprawozdaniem z czynności departamentu podatków, zawiera przegląd ekonomiczny i obciążenie podatkami bezpośredniemi poszczególnych grup gospodarstwa społecznego w r. 1928.

Ogólne obciążenie ‚państwowemi podatkami bezpośredniemi" wynosiło w r. 1928, według tego wydawnictwa ,968 milj. zł. Suma ta obejmuje wymiary podatków: gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego, dochodowego, od kapitałów i rent i wojskowego, oraz wpływ ze świadectw przemysłowych i z podatku od uposażeń pracowników prywatnych (urzędnicy państwowi i komunalni są pominięci). Wyliczenie to wykazuje, że nie są to wszystkie podatki bezpośrednie (podatek spadkowy, niektóre opłaty stemplowe-, tylko te, które za takie uznane są w budżecie.

Największy wpływ, bo wynoszący **21,4 proc. daje m. Warszawa, a potem pomijając Śląsk (12,8 proc.) idą izby: łódzka (12 proc.), wielkopolska (10,4 proc.), lwowska (10,1 proc.), aż do wileńskiej (1,9 proc.). Przeszło trzy czwarte obciążenia przypada na podatek przemysłowy (452 milj.) i dochodowy (372 milj.).**

Poszczególne ważniejsze przedmioty opodatkowania uczestniczą w ogólnej sumie w następujących wysokościach (w miljonach zł.): handel — 330 (33,6 proc.), przemysł i górnictwo — 287 (29,7 proc.), nieruchomość gruntowa — 115 (11,9 proc.), budynki — 68 (7,1 proc.), dochody niefundowane (pracownicy prywatni — 67 (6,9 proc.) i rzemiosła — 40 (4,2 proc.). Pozostałe sumy przypadają na kapitały i prawa majątkowe (2,4 proc.), wolne zawody (1,4 proc.), przemysł rolny (0,8 proc.) i t. d.

Zniżka stopy dyskontowej Banku Gdańskiego.

Bank emisyjny Gdańska obniżył począwszy od dnia 19 bm. stopę dyskontową z 4 i pół na 4 proc. i stopę lombardową z 5 i pół na 5 proc.

Jeszcze o nafcie w Tucholi.

Donoszą z Tucholi, że źródła nafty po zbadaniu przez specjalną komisję z Warszawy nie są tak obfite, jak pierwotnie przypuszczano. W kilku jednak miejscach **rzeczywiście natrafiono na olej skalny i naftę,** które pod względem wartości składników nie przedstawiają takiej wartości, aby się opłaciła eksploatacja.

Powodzenie papierosów „odciąganych“.

Polski Monopol Tytoniowy przystąpił do wyrobu papierosów odnikotynowanych czyli odciąganych z początkiem maja br., a na rynek wypuścił tę nowość z początkiem czerwca. Należy zaznaczyć, że papierosy odciągane są wogóle w Europie nowością mało znaną. Prócz Polski, wyrabia je tylko Austrja i Francja.

Ogółem w ciągu czerwca i lipca sprzedano 4.837.000 szt. papierosów odnikotynowanych. Jeśli wolno wnosić z dotychczasowych wiadomości, sprzedaż w sierpniu bież. roku wzrosła w stosunku do lipca, a chwilami objawiał się nawet tu i ówdzie brak papierosów odciąganych. Wobec powodzenia z jakiem spotkały się wśród naszych palaczy papierosy odciągane, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego przystąpiła w fabryce warszawskiej do rozbudowy urządzeń odciągających nikotynę.

Rozbudowa Gdyni robi postępy.

W porcie gdyńskim prace w kierunku rozbudowy **posuwają się naprzód nieustannie.** W porcie handlowym betonowano w dalszym ciągu skrzynie, przeznaczone dla nabrzeży drugiego basenu wewnętrznego; wykonano 228 m. b. ściany nadwodnej nabrzeża francuskiego. W porcie rybackim wykonano 149 m. b. ściany nadwodnej nabrzeża śląskiego, helskiego i stoczni gdyńskiej.

Roboty czerpalne wykonywano w basenach przy końcu kanału portowego, w kanale wejściowym, w drugim basenie wewnętrznym i w basenie południowym. Przy budowie olejarni betonowano górną część silosu, w magazynie tytuniowym zabetonowano słupy i stropy 1-go piętra oraz rozpoczęto betonowanie 2-go piętra; przy nabrzeżu polskiem między magazynami Warty i Warsz. T-wa transportowego rozpoczęto budowę magazynu dla firmy „Cukroport“, wykonywano fundamenty oraz rozpoczęto szalowanie słupów żelbetowych.

Na ulicy równoległej do wybrzeża polskiego wykonywano wałowanie podłoża ostatniego odcinka ulicy przy chłodni portowej; rozpoczęto **brukowanie ulicy** dojazdowej do domów mieszkalnych urzędu morskiego.

Przy robotach zatrudnionych było dziennie średnio 1170 pracowników fizycznych.

Bolączki pracowników państwowych.

ZALEGŁY DODATEK MIESZKANIOWY. — NISKIE UPOSAŻENIE. — PRZERWY URLOPU.

I) Wiadomo, że po macoszemu traktowaną grupą społeczeństwa, zresztą ze szkodą dla Państwa, jest rzesza urzędnicza. Licho płatny, w stałym niedostatku żyjący pracownik państwowy, jak dotąd, ciągle daremnie oczekuje zmiany na lepsze warunków jego pracy.

Najbardziej obecnie palącą sprawą, której rychłego załatwienia oczekują funkcjonarjusze Państwa, to **kwestja wypłaty w najbliższym czasie raty dodatku mieszkaniowego,** zaległego za rok 1928. Sprawie tej przed kilku dniami poświęciliśmy osobny artykuł (w Nrze 215).

Drugą zkolei co do pilności załatwienia jest **kwestja rychłego uregulowania wysokości uposażeń** urzędniczych. Sprawa ta od roku 1926 nie może znaleźć rozwiązania. Miast przeprowadzenia słusznej, należytej poprawy poborów, w chwilach najdotkliwszego, stopniowego pogarszania się położenia finansowego warstwy urzędniczej, właściwe czynniki zdobywały się zaledwie na tymczasowe środki zaradcze w formie przyznania niestosunkowych dodatków do miesięcznego uposażenia. Czas już istotnie najwyższy, aby urzędnicy **przestali być ciągłym kozłem ofiarnym i pobory urzędnicze znalazły wreszcie właściwe załatwienie.**

Ale prócz wspomnianych dwu jest jeszcze szereg innych cierpień, które dotkliwie dają się odczuć pracownikowi państwowemu. Kolejno poruszymy cały szereg takich bolączek, z których jasno będzie widać, że urzędnik państwowy to często jakby jakaś istota wyjęta z pod prawa, gdy tymczasem w tych samych sprawach np. urzędnik prywatny znajduje pełną ochronę w postanowieniah ustaw.

I tak **względami służbowemi ogranicza się prawo urzędnika do pełnego i nieprzerwanego corocznego urlopu wypoczynkowego.** Na porządku dziennym są fakty, że w interesie służby władza przełożona pracownikowi skraca urlop albo nawet w danym roku zupełnie mu go nie udziela. Władze często w ten sposób postępują zwłaszcza w wypadku powołania danego pracownika na ćwiczenia wojskowe (jakkolwiek ćwiczenia powinny zostać bez wpływu na urlop wypoczynkowy). Za takie skrócenie czy pozbawienie urlopu pracownik państwowy nie otrzymuje ani grosza odszkodowania. O ileż w lepszej sytuacji jest nauczyciel, który ma swoje murowane wakacje, lub urzędnik prywatny, który otrzymuje wynagrodzenie za okres urlopu niewykorzystanego z przyczyn służbowych. Sprawa odszkodowania za skrócenie urlopu winna więc znaleźć jak najrychlejsze uregulowanie przez **przyznanie osobnego wynagrodzenia za uszczuplony czasokres urlopu.**

Inne bolączki poruszymy w dalszym numerze.

—o—

Kapitały amerykańskie finansują wynalazki polskie.

Grupa amerykańskich kapitalistów Campbell Paterson et Co. Incorporated za pośrednictwem Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku zwrócił się do Instytutu Doświadczalnego w Poznaniu z propozycją **finansowania wybitnych patentów polskich.**

Dla załatwienia formalności i podpisania odpowiednich umów udaje się do Stanów Zjednoczonych dyrektor Instytutu p. Bajkowski. Jak się dowiadujemy, w Instytucie złożony jest szereg wynalazków, budzących poważne zainteresowanie zagranicy. M. in. zgłoszone są wynalazki metody **wytwarzania superfosfatu bez udziału kwasu siarkowego,** zaprawy katalityczne do trudnoprzyswajanych nawozów sztucznych, jak azotniaki i inne, wynalazek metody wytwarzania karbo-nawozów, **lampy elektryczne o zmiennych kolorach światła i wiele innyh.**

Swiatowe zapasy złota i jego rozdział.

Według „Wirtschaft und Statistik“ monetarne zapasy złota kuli ziemskiej w I-ej połowie 1930 r. znacznie wzrosły. Gdy bowiem w dniu 31 grudnia 1929 r. **wyniosły 48.4 miljarda mk.,** to w końcu czerwca 1930 r. **dosięgły cyfry 49.3 miljarda mk.** Do tego zaś doliczyć jeszcze należy tesaurowane w Indjach złoto w wysokości około 144 miljonów mk. oraz niedające się statystycznie uchwycić złoto, zużyte na cele przemysłowe. Na szczególną uwagę zasługuje wzrost rezerw złota Rosyjskiego Banku Państwowego **o 170 miljonów mk.** od końca 1929 r. Chodzi tu zapewne o kwoty pochodzące częścią z własnej produckji złota Republik Sowieckich, a częścią z kruszcu, który dotychczas przeważnie był użyty na cele przemysłowe.

W rozdziale światowego zapasu złota oraz w kierunku i sile międzynarodowego ruchu tego kruszcu dokonały się w ciągu ub. półrocza 1930 r. znowu **znaczne zmiany.** Zapasy Europy wzrosły **ogółem o 1.057 miljonów czyli prawie do 21.4 miljarda mk.** Tem samem zaś udział naszego koktynentu w światowym zapasie złota monetarnego wzrósł z 42.1% **do 43.4%.** Rezerwa złota **Banku Francji** w stosunku do końca 1929 r. **zwiększyła** się o 390 miljonów czyli **do 7.245 miljonów mk.** Również i zapas złota Banku Rzeszy wzrósł znacznie, bo 336 miljonów mk., pozostał jednakowoż jeszcze o przeszło 100 miljonów w tyle a najwyższą cyfrą 1929 r.

Bank Anglji mimo nadzwyczajnego zapotrzebowania londyńskiego rynku złota mógł jednak swoją rezerwę zwiększyć. Przyrost jej w pomienionym okresie wyniósł 211 miljonów mk. czyli, że **dosięgła 3.224 miljonów.** Mniejszy ubytek rezerw złota zaznaczył się w Banku Hiszpanji oraz w bankach emisyjnych Szwajcarji i Holandji. **Zapas złota Stanów Zjednoczonych** wzrósł w I-szej połowie b. r. o przeszło **1 miljard mk. czyli do 19.03 miljarda,** nie osiągnął atoli jeszcze najwyższego stanu z kwietnia 1927 r. (19.35 miljarda). Udział Stanów Zjednoczonych w światowym zapasie złota wzrósł z 362% w końcu 1929 r. do **38.6%.**

Zapasy reszty krajów zamorskich znacznie się zmniejszyły, bo o równo 1.2 miljarda mk. czyli do 8.831 miljonów. Tem samem udział tych krajów w światowym zapasie złota spadł z 20.7% w końcu 1929 r. do 18% w dniu 30 czerwca 1930 r. **Największe straty poniosła** Japonja. Zniesiony bowiem w dniu 11 stycznia 1930 r. zakaz eksportu złota wywołał ze względu na niepomyślny bilans handlowy Japonji znaczny odpływ złota.

U fryzjera. — Do djabła! Czy pan zwarjował? Dlaczego mi pan taki gorący ręcznik położył na twarz. — Bo nie mogłem go utrzymać w rękach.

Marazm na rynku akcyjnym trwa.

Rynek akcyjny nadal w zupełnym zastoju. Przedmiotem tranzakcji był **jeden tylko papier, t. j. Zieleniewski, za który płacono 36 zł.,** przy dużej podaży. Z papierów procentowych interesowano się tylko dolarówką, za którą żądano 63.50 zł., do tranzakcji jednak nie doszło.

Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe po 8.90¼ do 8.91¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 sierpnia. Belgja 124.58. 124.89, 124.27; Budapeszt 156.28. 156.73, 155.83; Holandja 359.07. 359.97. 358.17: Kopenhaga 238.98, 239.58. 238.38: Londyn 43.40½. 43.51½. 43.29½· Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88; Paryż 35.05½, 35.14½, 34.96½: Praga 26.46. 26.50. 26.38: Nowy Jork telegraficznie 8.91. 8.93. 8.89; Sztokholm 239.57. 240.17. 238.97; Wiedeń 125,94. 126.25, 125.63; Berlin w obrotach prywatnych 212.85.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 21 sierpnia. Bank Polski 165½, 166 — Bank Zachodni 72 — Chodorów 136 — Częstocice 35 — Lilpop 26¼ — Modrzejów 8½ — Haberbusch 114¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 112¼ — 5% konwersyjna 55½ — 5% kolejowa 49½ — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 sierpnia. Paryż 20.22½. Londyn 25.04¾. Nowy Jork 5.14.22¼. Belgja 71.85. Włochy 26.93¼. Hiszpanja 54.75. Holandja 207.15½, Berlin 122.82½. Wiedeń 72.68 Sztokholm 138.20, Oslo 137.85. Kopenhaga 138.90. Sofja 3.72½. Praga 15.26. **Warszawa 57.70,** Budapeszt 90.20.

Humor.

Ekonomja. Nauka ekonomji — mówi przyjaciel do przyjaciela — rozróżnia dochód z kapitału i dochód z pracy. Jakaż jest, twojem zdaniem, różnica między kapitałem a pracą? — Hm. Jeżeli naprzykład pożyczę od ciebie 100 złotych — to jest kapitał, a praca będzie wtedy, kiedy ty będziesz te pieniądze odbierał.

Radio.

Sobota 23 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.16 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Genjusz a choroba umysłowa“ — wygł. dr T. Frąckowiak, asyst. Un. Jag.; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Wichurek — żeglarzem“, pióra Br. Dąbrowskiego; 18.20 Koncert przeznaczony specjalnie dla młodzieży; 19 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — omówi dr J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.45 Komunikat rolniczy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.11 Koncert popularny; 22 Feljeton; 22.30 Płyty gramofonowe; 23 Transmisja muzyki tanecznej i salonowej z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Program dla dzieci; 19 Rozmaitości; 19.20 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia; 19.45 Centralne Tow. Org. i Kółek Rolniczych; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny; 22 Feljeton; 22.15 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 „Jak i dlaczego Kolumb odkrył Amerykę“; 16.20 Płyty gramofonowe; 17.10 Kącik artystyczny L. S. G.; 17.35 „Skrzynka pocztowa“ — dr M. Stępowski; 18 Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.30 Feljeton p. t. „Kom—Tur“; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 „Piękna nasze niwy, sioła“ 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy; 23 Muzyka taneczna i salonowa z „Polonia-Palace-Hotel“.

Poznań (334.8). G. 19 Nadprogram z ilustracją muzyki ludowej — komunikaty okazowe; 19.15 „Ze świata kobiecego“; 19.30 Interludium w wykonaniu klubu mandolinistów „Chopin“; 20 „Dokoła Poznania“ (kwadrans informacyjny); 20.15 Koncert artystów czeskich. Wykonają Bracia Madr'owy (dudy). Anna Rzezniczkowa (śpiew).

Katowice (408.7). G. 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży z Krakowa; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „Poprzednicy Radja: Telefon“; 20 Intermezzo muzyczne.

Władysław Baran

Dyrektor Bibljoteki Pol. Akad. Umiej. w Krakowie

przeżywszy lat 48, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 sierpnia 1930 r.

NABOŻEŃSTWO ZAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 23-go b. m. o godz. 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Telegramy z ostatniej chwili.

Kompromis w okręgu Lille.

Paryż. (PAT). **Właściciele fabryk włókienniczych w Lille przyjęli jednomyślnie kompromisową propozycję ministra pracy Lavalle'a,** zobowiązując się na wypadek wzrostu kosztów utrzymania poddać na wniosek ministra ponownemu zbadaniu sprawę zarobków. Robotnicy zakładów przędzalniczych również przyjęli propozycję ministra Lavalle'a, który udaje się dzisiaj do Lille, w celu osobistego zatwierdzenia ewentualnego układu. Dzienniki zaznaczają, że **przyjęcie propozycji pozwala oczekiwać zakończenia strajku.**

Titulescu utworzy rząd?

Bukareszt, 21. 8. Dziennik „Cuvantul“ podaje dziś sensacyjną wiadomość, że **po wrześniowej sesji Ligi Narodów poda się rząd Maniu do dymisji a na czele nowego gabinetu stanie Titulescu.** Nowy rząd skoncentruje się, gdyż będzie się starał o uzyskanie pożyczki zagranicznej. Dotychczasowe partje będą nadal utrzymane. Premjer Maniu zaś oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd narodowej partji chłopskiej teraz dopiero może rozwinąć działalność produktywną, ponieważ dotychczas musiał porządkować stosunki, pozostałe po dawnym reżimie. Król pracuje bardzo dużo i jest zupełnie dobrze obznajomiony w każdej dziedzinie, tak w sprawach zagranicznych jak wewnętrznych oraz gospodarczych. Król byłby wybrany przez naród także w wolnym wyborze króla.

Załamał się most w Hiszpanji

2 szoferów utonęło.

Madryt 21 sierpnia. W Mengibar załamał się wczoraj most prowadzący ponad rzeką Guadalquivir w chwili przejazdu dwóch samochodów ciężarowych, wiozących tresowane do walki byki. Auta spadły z 15-metrowej wysokości do wody, gdzie zatonęły wraz ze zwierzętami. **Obaj szoferzy i jeden konwojent ponieśli śmierć,** a dalszych dwóch konwojentów odniosło ciężkie rany.

KATASTROFA SAMOLOTU RUMUŃSKIEGO.

Praga. (PAT). Jeden z 6-ciu samolotów rumuńskich, które wystartowały wczoraj rano z lotniska w Le Bourget, udając się do Warszawy w celu wzięcia udziału w locie okrężnym Małej Ententy i Polski, spadł wczoraj w południe w okolicach Karlsbadu. **Samolot uległ zniszczeniu.** Piloci por. Oprisan i kpt. Sahing odnieśli **lekkie rany.**

ZATONĄŁ JACHT.

Londyn. 21 sierpnia. W zatoce Lantivet zatonął wczoraj jacht „Islander“ należący do królewskiej flotyli jachtowej, wraz z załogą, składającą się z 5 mężczyzn i jednej kobiety.

Watykan nie popiera Habsburgów.

Przedtawiciel francuskiej agencji Havasa zapytywał w Sekretarjacie Stanu Watykanu, czy prawdą jest, że dyplomacja watykańska popiera myśl wprowadzenia Habsburgów na tron węgierski. Odpowiedź była następująca:

Stolica Apostolska zupełnie nie zajmuje się kwestjami czysto politycznemi, a kwestja powrotu Habsburgów jest właśnie kwestją czysto polityczną. Każdy akt interwencji Stolicy Świętej na terenie dyplomatycznym jest zawsze spowodowany jedynie i wyłącznie koniecznością obrony tego czy innego interesu o charakterze religijnym.

Aresztowanie wybitnego szpiega niemieckiego.

Warszawa 21. 8. (Telef. wł.). Władze śledcze w Brodnicy na Pomorzu obserwowały osobnika, który przedarł się w nocy z terytorjum niemieckiego i nawiązał w Polsce kontakt z różnymi podejrzanymi ludźmi. Specjalnie wydelegowany do śledzenia owego osobnika komisarz straży granicznej **Gruchała**, urządził zasadzkę, celem wyśledzenia jego podejrzanej akcji. Udało się osobnika tego schwycić, gdy odbierał od szpiegów niemieckich, działających na terenie Pomorza, informacje. Po aresztowaniu okazało się, że **jest to major sztabu generalnego niemieckiego, przydzielony do oddziału wywiadowczego przy niemieckiej straży granicznej. Aresztowany szpieg podał się za 40-letniego Johanna Kaczyńskiego. Znaleziono przy nim materjał obciążający i odesłano go pod silną eskortą do Warszawy.**

Amb. Sackett w Prusach Wschodnich.

Studja nad „kurytarzem“?

Warszawa 21. 8. (Telef. wł.). Sensację wielką wywołała w Berlinie wiadomość, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie p. Sackett udał się na kilkudniową wycieczkę do Prus Wschodnich. Niemcy komentują tę wycieczkę jako **studja przedsięwzięte pod wpływem rządu Rzeszy,** a mające na celu zbadanie spraw związanych z t. zw. kurytarzem pomorskim. W kołach politycznych utrzymują, że **punkt ciężkości propagandy niemieckiej po niepowodzeniach w Anglji, Francji, został obecnie skierowany na teren dyplomatyczny Stanów Zjednoczonych.** Niemcy chcą wmówić w polityków amerykańskich, że przyszłość ich jest zagrożona, o ile granice wschodnie nie zostaną zmienione. **Niemcy poruszają w rozmowach także sprawy polsko-litewskie i znaną koncepcję rekompensat dla Polski na Wschodzie.**

Polaka, ofiarę napadu... ukarano.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). W dn. 23 marca bojówka niemieckiego Heimatsdiesu napadła na dom działacza polskiego w Warmji Barcza, gdy ten udzielał dzieciom polskim lekcji śpiewu. Na czele bojówki niemieckiej stał niejaki Behm, karany kilkarotnie za naruszenie porządku. Behm zaatakował razem z towarzyszami dom, a Barcz chcąc odstraszyć napastników **wystrzelił dwa razy w powietrze śrutem, przyczem przypadkiem zranił przywódcę napastników.** Prokurator wytoczył proces Barczowi i napastnikom. Sąd skazał Behma na 6 tygodni aresztu, jego 5 towarzyszy na grzywnę a **Barcza na 6 miesięcy (!) aresztu.**

Mussolini jest całkiem zdrów.

ROZMOWA AMB. PRZEŹDZIECKIEGO Z DYKTATOREM WŁOCH.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). Ambasador Przezdziecki przeprowadził dłuższą rozmowę z Mussolinim nad morzem w Ostji. Mussolini z zapałem komentował ostatnie projekty inwestycyjne, zamierzone przez rząd włoski. Korespondent „Kurjera Warsz.“ zapytał się p. Przeździeckiego po wizycie, jakie na nim zrobił wrażenie stan zdrowia włoskiego premjera. P. ambasador odpowiedział:

Zapytanie pańskie jest spowodowane relacjami różnych pism zagranicznych o rzekomo katastrofalnym stanie zdrowia Mussoliniego. **Pisma doniosły, jakoby włoski premjer miał leżeć obłożnie chory i wycieńczony.** Jak pan widzi, **stwierdzić może półgodzinny w szybkim tempie prowadzony spacer, że Mussolini nie leży na stole operacyjnym.** W czasie przechadzki z premjerem towarzyszyłem człowiekowi będącemu w pełni sił, pełnemu energji i zapału a mogę dodać, że zarówno ożywiona rozmowa, jak i tempo naszego spaceru uwidoczniały doskonały stan fizyczny sternika nawy państwowej Włoch.

———o———

59 osób rządzi Ameryką.

NIEMA W TYM SPISIE... HOOVERA!

Nowy Jork 21 sierpnia. Były amerykański ambasador w Berlinie James **Guerard** wyraził się w sposób wielce ciekawy w kwestji, kto rządzi właściwie w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem jego. **Stanami Zieduoczonemi rządzi ogółem 59 osób, wyłącznie kapitalistów, przemysłowców i wydawców.** Między wymienionymi niema jednak nazwisk **ani prezydenta Hoovera (!), ani żadnych innych znanych mężów stanu, z wyjątkiem sekretarza skarbu Mellona, który jest równocześnie kapitalistą i przemysłowcem.** Guerard wymienia następnie nazwiska władców kraju, z których na pierwszym planie stawia **Rockefellera, Morgana, Forda i Schwaba,** dalej idą magnaci filmowi **Warner i Zukor,** następnie **Dupont, Oven, Young, Insull i Guggenheimer,** potem wydawcy Hearst, Ochs i Boward, a wreszcie bankierzy Baker, Croker, Hayden i Kahn.

———o———

Briand przedstawi w Genewie nowy memorjał.

Paryż 21 sierpnia. Na Quai d'Orsay pracują od paru tygodni nad ostatecznem zredagowaniem memorjału, który będzie zawierał wnioski francuskie, oparte na odpowiedziach, jakie nadeszły do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na memorandum Brianda. — W przeciwieństwie do planu dawniejszego, Briand przedłoży ten memorjał zainteresowanym państwom dopiero w Genewie na zbliżającej się sesji Ligi Narodów, gdzie będzie poddany pod obrady delegatów 26 państw europejskich.

RADA LIGI 8 WRZEŚNIA?

Genewa. 21 sierpnia. Między urzędującym prezesem rady a resztą członków Rady Ligi Narodów toczą się obecnie rokowania w sprawie przełożenia najbliższej sesji Rady Ligi z 5-go na 8-go września. Koła miarodajne sądzą, że wystarczy, jeżeli Rada Ligi zbierze się na dwa dni przed plenarnem zgromadzeniem Ligi Narodów.

———o———

Prezydent Doumergue o zadaniach Kościoła we Francji.

(KAP.). „La Croix de Tarn et Garonne“ podaje następującą wiadomość: **P. Doumergue,** prezydent republiki francuskiej, przyjmując przed kilku miesiącami nowego arcybiskupa Paryża, **J. Em. Ks. Kardynała Verdier,** wypowiedział parę uwag o Kościele katolickim i o Francji, które w ustach najwyższego przedstawiciela państwa, będącego przez długie lata w wojnie z Kościołem i niekatolika, pochodzącego z rodziny protestanckiej, nabierają szczególnego znaczenia.

Prezydent Francji mówił m. in.: **Francja jest krajem katolickim, z istoty katolickim.** Coraz więcej stwierdzam, że istnieją w niej głębokie uczucia chrześcijańskie; **jesteśmy wielkim krajem katolickim i powinniśmy takim krajem być nadal.** Z tego powodu zadaniem naszem jest odgrywać w świecie rolę czynnika powściągającego (?) — oto nasza jedyna ambicja. Ten obowiązek jest tak ważny, że, jeśli Francja przestałaby go spełniać, będziemy mieli wojnę światową przed upływem dwóch lat. **Trzeba by siły katolickie pomogły do zaprowadzenia jedności w kraju,** do zapewnienia moralnego dźwignięcia się Francuzów, do rozszerzenia wszędzie dobroci i miłości. Trzeba na wewnątrz zapewnić zjednoczenie wszystkich sił moralnych. Otóż Ty, **Księże Arcybiskupie, jesteś przedstawicielem wielkiej potęgi moralnej, jaką jest katolicyzm.** Nie obawiaj się rozwijać swej działalności. **Ujawniający się antyklerykalizm jest czysto powierzchowny. Katolicyzm może dokonać wiele, jeśli duchowieństwo obwaruje się (?) w dziedzinie religijnej i społecznej.**

Przytaczając te słowa, chcielibyśmy ze swej strony zwrócić na nie uwagę tych wrogich Kościołowi kół, jakie pracują z całych sił nad podważeniem i zniszczeniem katolicyzmu w Polsce. Może w chwili rozwagi zechcą zadać sobie pytanie, czy ten katolicyzm, który zwalczają zaciekle, naprawdę dobrze poznali, czy raczej nie widzą go porzez gęstą zasłonę przesądów. — (Z drugiej strony dodać należy, że przemówienie P. Prezydenta Doumergue podano wyżej w lichem tłómaczeniu tak, że czasem niepodobna zrozumieć znaczenia poszczególnych ustępów. Uw. „Gł. N.“).

Imponująca procesja w Budapeszcie.

Oprócz ks. Prymasa Polski przybyło do Budapesztu na uroczystości św. Emeryka jeszcze kilku przedstawicieli Episkopatu, a mianowicie: ks. metropolita Szeptycki, ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. biskup Kubina. Brali oni udział we wszystkich uroczystościach, które wypadły naprawdę wspaniale.

Najpiękniejszą a zarazem największą manifestacją była procesja eucharystyczna. Po obu brzegach Dunaju zebrały się we wtorek wieczorem 19 bm. setki tysięcy uczestników procesji. Katolicy budapeszteńscy, uszykowani według parafij, szli z płonącemi świecami w ręku. Za nimi szły tłumy Węgrów ze wszystkich stron kraju. Zapełniły one szczelnie wybrzeża Dunaju, po którym płynęły pięknie udekorowane statki z dostojnikami Kościoła. Kard. Sincero, legat papieski wiózł na statku „Sofia“ (Mądrość) Przenajświętszy Sakrament. Rzeka była oświetlona potężnemi reflektorami. W ten sam sposób oświetlono także zamek i kościół św. Macieja. Wieże i kopuły na ciemnem tle wyglądały jakby wyrastały z niczego. Wzdłuż brzegów rzeki ustawiono tysiące głośników, dzięki czemu wszyscy uczestnicy procesji słyszeli równocześnie potężne tony organów z kościoła św. Macieja i razem śpiewali na cześć Eucharystji.

———o———

Obóz pacyfistów w Sromowcach.

We czwartek dnia 21 bm. przybyło do Sromowiec w Pieninach około 40 pacyfistów z różnych krajów, wśród nich wielu Niemców, na 10-dniowy zjazd. Pacyfiści ci, to członkowie międzynarodowej organizacji „Versöhungsbund“. Obszerniejsze sprawozdanie o zjeździe zamieścimy w numerze następnym.

ŚMIERĆ CHŁOPCA POD KOŁAMI WOZU CIĘŻAROWEGO.

Wczoraj wieczór bawił się 8-letni Józef Sroczyński na ul. Kobierzyńskiej. W pewnym momencie nadjechał wóz ciężarowy zdążający w stronę Krakowa i przejechał nieostrożnego chłopca, który wskutek odniesionych ran i złamania podstawy czaszki zmarł na miejscu.

Gościna Opery lwowskiej w Krakowie.

Cyganerja — Puccini'ego.

Zachwycająca melodyjność Cyganerji nie traci na sile wyrazu pomimo trzydziestu pięciu lat, dzielących nas od premiery dzieła. Znamy na pamięć każdą nutkę tych ariosów, duetów i zespołów i na nowo chętnie wchłaniamy w siebie czy to szeroko rozpięte frazy opowiadania Rudolfa, czy też rozczulające zwierzenia Mimi w pierwszym akcie. Wystarcza chwilę zastanowić się nad kontrastem środków motywicznych, tych dwóch epizodów, ażeby zdać sobie sprawę z artyzmu Pucciniego w operowaniu melodją dla celów dramatycznych. Dzisiaj od tego rodzaju melodyjności odwraca się muzyka coraz radykalniej, szukając swoich celów na zgoła odmiennych drogach; twórcy Cyganerji zarzuca się kokietowanie słuchacza za pomocą pomysłów zbyt tanich, ale trafność wyboru ich i zastosowania w świetnem librecie Giaccosy i Illica'i potwierdza każde przedstawienie Cyganerji. Jest ona w dalszym ciągu operą kasową, ma więc za sobą sprawdziany natury statystycznej, które mniejsze mają znaczenie od niewątpliwego faktu, że dziewięćdziesiąt dziewięć procent słuchaczy akceptuje muzykę Pucciniego z uczuciem najszczerszej afirmacji estetycznej. Wnosimy tak z nastroju, jaki zdaje mi się panować na widowni w czasie wykonania Cyganerji.

Na wtorkowem przedstawieniu opery Pucciniego spotkali się także wszyscy wykonawcy z najszczerszem uznaniem słuchaczy. Druga partja pucciniowska, z którą w ciągu tygodnia wystąpiła Olga Didur, Mimi, uzupełniła i jeszcze podkreśliła te wrażenia, których źródłem była Tosca młodej artystki. Rasowy jej talent przezwyciężył ponownie wszelkie trudności, jakie nastręczały okoliczności wystawienia Cyganerji, należącej do stałego repertuaru Opery lwowskiej, ale wznowionej w Krakowie bez — nieodzownych dla debiutantki — prób. Pomimo braku ich wykazała Olga Didur takie opanowanie partji pod względem aktorskim i muzycznym, że w ocenie tej kreacji niema wprost miejsca na zarzuty. Scena w pierwszym akcie spłynęła z głosu Olgi Didur aksamitną miękkością jego brzmienia. W akcie trzecim głos ten wznosił się śmiało ku wyżynie dramatycznego napięcia, na której utrzymywał się bez wysiłku. Po występie w Cyganerji możemy tem silniej ufać rozwojowi wspaniałego talentu Olgi Didur.

Małą partją muzyka Chaunarda uświetnił Adam Didur przedstawienie Cyganerji, wywołując w nas — niestety nie do spełnienia w obecnym sezonie — pragnienie usłyszenia wielkiego śpiewaka w jego nieporównanej kreacji Kecala w „Sprzedanej narzeczonej“ Smetany. Temperament, tryskający z ujęcia Didura nawet w tej nieznacznej postaci, przypomniał nam jego bajecznego swata czeskiego, którego nigdy nie zapomnimy.

Rudolfa śpiewał P. Tadeusz Szymonowicz, mający za sobą w dotychczasowym przebiegu gościny Opery lwowskiej bardzo udatną partję Almavivy w Cyruliku sewilskim i Alfreda w Traviacie. P. Szymonowicz jest śpiewakiem, na którym można w zespole opierać poważne zadania tenora lirycznego. Jego bardzo ujmująco brzmiący głos rozporządza techniką w całości wykończoną i posiada pełną tenorową rozpiętość. Przejawiło się to w niewątpliwy sposób już w opowiadaniu Rudolfa w akcie pierwszym, uwieńczonym jędrnem c i całą wysoko wzniesioną frazą końcową, w której głos P. Szymonowicza silnie dotrzymał pola wymogom partytury. Sympatyczny poeta murgerowski zjednywał sobie w interpretacji p. Szymonowicza słuchacza w ciągu całego przedstawienia.

P. Płoński, który w sezonie obecnym nie dochodzi do wykonania pierwszoplanowych partyj, śpiewał malarza Marcela — jak zawsze — w sposób zdradzający poważnego artystę. — Po udatnej Musette pani Anny Szlemińskiej oczekujmy na dalsze kreacje tej inteligentnej śpiewaczki. — P. Bender wywiązał się z niewielkiego zadania, partji filozofa Colline'a bardzo dodatnio.

Batuta p. Zdzisława Górzyńskiego nadała całości wokalnej i brzmieniu orkiestry właściwe tempo i barwy.

z. j.

H. JAROSZYŃSKA. 10

Prawo pogranicza.

Wkońcu przeniesiono go do oddzielnej celi, gdzie mimo wczes i dość ciepłej jesieni tego napalono w piecu. Zresztą dostała mu się celka bardzo przyzwoita, czysta i sucha. Przyniesiono mu również dobry obiad trzy śledzie i pół kubka czarnej kawy. Andrzej nie miał tradycyj więziennych i nie wiedział, że pewnych potraw czasem należy unikać. Był natomiast chłopem białoruskim, dla którego śledź, zwłaszcza mocno słony, jest, był i będzie największem przysmakiem. Zjadł więc z apetytem wszystkie trzy wspaniałe holendry i popił mocno osłodzoną kawą. Ale kawa nie ugasiła pragnienia. Poszukał wody. Nie było jej nigdzie w celi. Zaklął ze złością. Trzeba będzie cierpieć do kolacji.

Ale to było trudne do zniesienia. Dręczony nieznośnem pragnieniem, chwytał w usta suche nagrzane powietrze. Błędnie chodził wzdłuż i wszerz maleńkiej celi, dusząc się, jak ryba, wyciągnięta z wody.

Na kolację przyniesiono mu znów śledzie, ale tym razem już bez kawy. Wówczas zrozumiał.

— Za żadne skarby nie tknę się tego, lepiej zdechnąć z głodu. — Ale suchość w ustach stała się wprost nie do zniesienia, a śledzie lśniły tak ponętnie, soczyście. Choć na chwilę odwilżyć zeschnięte gardło.

Przeklinając sam siebie za słabość woli, Andrzej dał się znów skusić zdradliwej potrawie.

Noc przeszła mu w gorączce, w nieopisanej udręce.

Gdy nazajutrz poczęstowano go znów śledziami, Andrzej załkał głucho z bezsilnej złości, lecz i tym razem nie zdobył się na odepchnięcie narzędzia tortury.

Kolacji nie dostał wcale, ale zato w nocy wezwano go na badanie. W pokoju do badań rzucił mu się w oczy buchający parą samowar. Komisarz siedział przy biurku i popijał herbatę z cytryną.

Na widok więźnia odstawił niedopitą szklankę. Był jak za pierwszym razem uprzejmy i uśmiechnięty.

— Zechce nam pan wybaczyć niezbyt uprzejme traktowanie... ale to wina pana... Trzeba nam było powiedzieć odrazu... my umiemy uszanować naszych wrogów.

— Co miałem powiedzieć odrazu?

— Ależ kochany panie. Przecież to już dziecinada... Może herbatki... chociaż możeby lepiej przedtem maleńka formalność... tylko kilka pytań.

Andrzej zatrząsł się z wściekłości.

— Czy pan, towarzyszu komisarzu, nie pracował przypadkiem w carskiej żandarmerji?

— Ach, nie, dlaczego pan się pyta... rozumiem. Nie, nie pracowałem. Ludzie się zmieniają, metody pozostają te same. O to panu chodzi.

Andrzej milczał.

— No więc, skończmy z tem prędzej. Pańskie nazwisko?

— Andrzej Lewczuk.

Komisarz spojrzał na niego z żalem.

— Panie kochany. No i cóż ja zresztą z panem poradzę. Skąd pan zna Kunę?

— Jaką kunę?

— Jakiego.

— A więc to nazwisko?

— Może pseudonim. Pan to powinien wiedzieć lepiej odemnie.

— Nie znam żadnego Kuny.

— Na pewno?

— Na pewno.

— Może pod innem nazwiskiem?

— Nie wiem, kto to jest.

— No, ten interesujący ptaszek, z którym pan razem siedzi.

— Nie wiem, kto jest najbardziej interesujący z tych, z którymi razem siedzę.

— Ten wysoki, czarny.

— Ten, którego tak często wzywają na badanie?

— Ten sam.

— Nie znam go.

Komisarz rozłożył ręce beznadziejnym ruchem.

— Śmieszne. Naprawdę śmieszne — jeżeli on się nie zapiera.

Badany zamyślił się na chwilę. Rzeczywiście mętnie uświadomił sobie, że twarz Kuny znana mu była dawniej. Jeżeli tamten się przyznał, że go zna, możeby było rozsądniej przypomnieć sobie. Kuna. Nazwisko z pewnością nieznajome. Nazwisko, czy pseudonim.

Komisarz wstał i przeciągnął się, aż zatrzeszczało w stawach, znudzonemi oczami powlókł nakoło siebie. Zatrzymał wzrok na lśniącej powierzchni brzuchatego samowara.

Z płonącemi oczami Andrzej śledził jego ruchy. Widział, jak ciężka ręka spoczęła na małym błyszczącym kraniku, skąd ze szmerem spłynęła smużka wrzącej wody do szklanki, w której złocił się blady płatek cytryny.

— No i jakżeż?

— Co... — Andrzej z trudem starał się skupić myśli. — Pan, zdaje się, chciał mi dać herbaty.

Komisarz uśmiechnął się tkliwie.

— Ależ tak... ależ naturalnie... W tej chwileczce... tylko drogi panie... tylko nazwisko.

— Czyje?

— Kuny.

— Ależ nie znam go.

— Nie, jaka szkoda, a on powiada...

— Co, co on powiada?

— Że pana zna.

— Niemożliwe.

Brzuchaty samowar natrząsa się przed mdlejącym z pragnienia. Andrzej patrzy w okrągłą jasną tarczę. Ależ tak, to jest ten sam samowar... ten sam, albo taki sam jak we dworze u państwa Zaniczów... Tak, to było w czasach, gdy przyjaźnił się z Jankiem... przy szumiącym samowarze... Janek Zanicz... Ach.

Okrzyk radosnego zdumienia wyrwał się z zaschniętego gardła.

— Poznaję go... Przypominam.

— Co? — Przypomniał pan sobie nareszcie.

— Ależ tak — potwierdza gorączkowo Andrzej, — lecz w umęczonym mózgu odzywa się nieśmiało myśl... nie, jest przecież nieprzytomny, nie wie, co mówi i... dostanie herbaty... Ale ta myśl jest przytomna i bije... bije na alarm. — Przyjaciel Janek Zanicz... przyjaciel... Andrzej zaciska usta w obawie, żeby nie myśleć głośno. Patrzy na komisarza, który uśmiecha się słodko, życzliwie, lecz w głębi kocich źrenic czai się połysk okrutnego triumfu. Nie dostanę herbaty — myśli z żalem Andrzej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.